

22.09.2023 r.



#288

TRANSKRYPT ODCINKA

Nowe systemy, zmiany w Skrótach i migracja NASa: Miłosz Bolechowski

Partnerami tego odcinka podcastu są iDream.pl oraz [Synology Polska](https://Synology.Polska), portal No Fluff Jobs, Sennheiser oraz [Surfshark VPN](https://Surfshark.VPN).

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) z Miłoszem Bolechowskim omawiamy nowe systemy od Apple. Jest także o backupach, słuchawkach sportowych i wielu innych pobocznych tematach. Odcinek zdecydowanie dla fanów technologii.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.



[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] To już 288. odcinek, bo czemu nie? Z tej strony wita się serdecznie Krzych Kołacz. Witam w kolejnym odcinku, odcinku skupionym dookoła ostatnich wydarzeń związanych z Apple. Poznaliśmy nowe telefony i zegarki. Dziś przyszła pora na systemy. Od poniedziałku możemy korzystać z iOS 17, iPadOS 17 i wszystkich pozostałych systemów na urządzenia Apple. te większe i najmniejsze, a macOS Sonoma zainstalujemy już w przyszły poniedziałek, 26 września.

Dzisiaj razem z moim gościem, dobrze Wam już znanym Miłoszem Bolechowskim, omawiamy te systemy, ale ze szczególnym uwzględnieniem nowości

w systemowych Skrótach. Jak dobrze wiecie, staram się mówić o technologii, która służy nam, która odzyskuje dla nas czas i właśnie dlatego zaprosiłem do tego odcinka Miłosza jako osobę, która o skrótach wie bardzo dużo, żeby nie powiedzieć, jest w gronie osób, które w tym kraju wiedzą najwięcej na ten temat. Zanim jednak do tego przejdziemy, jeszcze kilka innych tematów, które na dziś dla Was przygotowałem.

Będziemy również z Miłoszem rozmawiali o Synology, o ich nowej jednostce DS224+ oraz cichych dyskach HAT3300, z których mam okazję od paru tygodni korzystać. Także dokonałem pewnej zmiany w swoim setupie. O tym także dzisiaj. Miłosz zresztą jest osobą, która również jest użytkownikiem marki Synology, także myślę, że ta część rozmowy również będzie dla Was atrakcyjna. Mam też dwa pytania z formularza Q&A, które zostawiliście i które dotyczą bezpośrednio ostatnich wydarzeń, choć nie tylko.

Ale zaczynam od nowości, od marki Sennheiser, która jest jednym z partnerów tego odcinka. Nowości, która doskonale wpisuje się, moi drodzy, to, że Apple nie pokazała nowych słuchawek podczas ostatniego Apple Event. Właściwie to odświeżyło tylko jeden model, bo przypominam, że AirPods Pro 2 generacji z USB-C to jest pełna nazwa tak naprawdę nowego produktu. I nikt tego nie rozumie, wyłącznie ze mną, no ale takie są fakty, tak? Apple nie dodało tam tylko do etui ładującego portu USB-C, ale odświeżyło również całą elektronikę, która siedzi w AirPods Pro nadal, nie wiadomo czemu, drugiej generacji z USB-C. Pozwalają one na nieco więcej, o czym opowiadałem w poprzednim odcinku, także jeżeli ktoś nie słuchał podsumowania, to odsyłam pod adres boczemunie.pl/287. A dziś wyciągam tylko ten fakt, aby opowiedzieć Wam o produkcie, który testuję od paru tygodni w warunkach sportu, w warunkach biegowych, biegowych, ponieważ jak dobrze wiecie – biegam. No i złamałem się. Stwierdziłem, że trzeba wyjść ze strefy komfortu i potestować trochę tego świata zewnętrznego, spoza ekosystemu Apple. A że współpracowaliśmy z marką Sennheiser już kilkakrotnie, to jakby byli pierwszym wyborem dla mnie. No i dzisiaj opowiem krótko o modelu ich słuchawek, który nosi nazwę zobowiązującą do czegoś. Sport True Wireless od Sennheiser to są jedyne ich słuchawki sportowe w portfolio. I szczerze? Ja lubię taką sytuację, że wchodzę na portfolio marki i tam widzę jeden dedykowany, szyty na miarę do potrzeb sportowych produkt właśnie dla ludzi uprawiających aktywność fizyczną. Tak jest w tym przypadku. No i powiem szczerze, że jak one przyjechały do mnie, to miałem trochę obaw. W sensie to są duże słuchawki. W sensie case jest duży, ale też wypełniają właściwie całą małżowinę uszną. Trochę byłem, wiecie, chyba za duże. Ale jak sobie zobaczyłem ile one mają możliwych końcówek w zestawie

dołączonych do wyboru, to to zdanie zmieniłem. Używam ich podczas treningów intensywnych już. I powiem Wam, że to są słuchawki, które w swoim przedziale cenowym, bo kosztują niecałe 600 zł, nie mają co prawda aktywnej redukcji szumów, ale mają bardzo dobrze skrojoną, pasywną redukcję. One po prostu wypełniając jak najwięcej przestrzeni, okazują się być produktem, który gra praktycznie jak AirPods. Może nie jak AirPods Pro, ale jak AirPods 3 generacji. Myślę, że lepiej niż one. Ma port USB-C w tym swoim etui. To etui ma w ogóle smyczkę w zestawie, także też daje dużo, dużo więcej. Bardzo spora liczba tych końcówek, które okalają pojedynczą słuchawkę oraz wkładek do małżowiny. Także myślę, że na każdy rodzaj ucha powinny one pasować. No i to co najważniejsze to są słuchawki szyte pod ludzi uprawiających sport. I co to znaczy? Po pierwsze znaczy to to, że mają odporność IP54 na kurz i pod. I to jeżeli chodzi o znowu nasze ulubione Apple, to dopiero te odświeżone AirPods Pro 2 generacji sprzed tygodnia z USB-C, przypominam pełna nazwa, mają taki certyfikat. Poprzednie nie miały, miały dużo słabszy. Także Sennheiser ma tutaj produkt, który tak naprawdę Apple ma taki rodzinny w swojej ofercie. Dużo jest on droższy też. Tutaj jest to w standardzie. 30 godzin na jednym ładowaniu udało mi się wyciągnąć, także sporo jak na takie słuchawki moim zdaniem, ale też ich gabaryty są większe dużo niż gabaryty AirPods. Funkcja Adaptive Acoustic to jest dosyć ciekawa rzecz, bo całość ogólnie ma i wymaga do takiego pierwszego sparowania skorzystania z aplikacji Sennheiser, która jest bardzo fajnie napisana, nie wymaga jakiejś rejestracji z podawaniem waszych danych wrażliwych, także wielki kudos jeżeli chodzi o tę markę, że nie wymagają tego i jest bardzo dobrze zrobiona, jest intuicyjna po prostu. Ja załączam wam oczywiście w opisie do tego odcinka pod adresem boczemunie.pl/288/ link do galerii zdjęć tych słuchawek, którą dla was przygotowałem. I tam też jest kilka *screenshotów* z tej aplikacji. Mają specjalny tryb dla podcastów, jeżeli ktoś lubi biegać i słuchać podcastów. Ja jestem taką osobą, więc bardzo doceniam. Ale też ma skuteczny equalizer, który jakby daje z tych słuchawek wyciągnąć o wiele więcej niż to, co dostajemy po ich pierwszym włożeniu do uszu. I szkoda, że AirPods np. żadne nie mają takiego equalizera. Gdziekolwiek zasyta go w systemie. Ja wiem, że pod Apple Music jest, ale właśnie tylko do tej aplikacji. Ja bym chciał tak mieć globalnie, co nie? Więc tutaj to mamy i to się chwali. Cztery wbudowane mikrofony. 55 gramów ważą słuchawki razem z etui, ale pojedyncza słuchawka to jest zaledwie 6,8 grama. Także mimo, że wyglądają masywnie i jasne zdają sobie sprawę, że nie każdemu się będą podobać, to jednakowoż nie są tak ciężkie na jakie wyglądają. Całe doświadczenie z użytkowania podczas biegu jest takie, jak bym oczekiwał, od słuchawek sportowych. zaznaczam sportowych. Sterowanie przez dotyk działa świetnie,

można je jeszcze dostosować w aplikacji. Nie zdarzyło mi się, żeby były jakieś pomyłki. Tak, współpracują z Apple Watchem, tak, współpracują z iPhone'em bez problemu i te ustawienia, które wgracie im w aplikacji na iOS, zostają w słuchawkach. To jest super i to należy docenić, bo nie każde słuchawki tak działają. Także żadna aplikacja nie musi w tle działać. One po prostu raz zaprogramowane takie będą. również po sparowaniu z innym urządzeniem. I to co jeszcze chciałbym, już tak kończąc ich wątek, wam podkreślić to, że warto czasami spróbować czegoś innego niż nasz ekosystem. Chociażby, po to żeby mieć taką odpowiedź jak ktoś was pyta, a ja mam sporo znajomych biegaczy, jakie słuchawki Krzysiek sobie kupić do biegania. To niekoniecznie polecenie, no AirPods 3 to w ogóle nie polecam, dlatego że one po prostu większości ludzi wypadają. Natomiast polecenie też AirPods Pro 2 generacji z USB-C to jest takie hermetyczne polecenie. W sensie nie każdemu to podpasuje. Więc dobrze, że mam teraz taki produkt, który oprócz AirPods będę mógł również osobom ze świata Androida polecać.

Dla Was specjalnie przygotowaliśmy również 15% aż zniżki w postaci kodu rabatowego. Podaję ten kod teraz i wszystko piszecie z małych liter: **boczemuniesport**. Wpisujecie go zamawiając na stronie Sennheiser.pl. Link w opisie. i ta promocja działa do 31 grudnia tego roku 2023. Więc całkiem sensowna cena się robi, jak na to, jaką jakość dostajemy i jaki produkt za nią właśnie. Bardzo dziękuję Sennheiser za możliwość testów.

Przechodzimy do Q&A.

Moi drodzy, zaczynamy od pytania Marcina. Marcin pisze:

Cześć Krzysztof. Słuchałem ostatnio twojego podcastu z Q&A i robiłeś ankietę na temat wielkości telefonu. Przesiadłem się ostatnio z SE pierwszej generacji na 12. Mowa oczywiście o iPhone. Jest dla mnie to spory przeskok. Na plus. Jedyne z czym mam problem to jest wielkość ekranu i obsługa go jedną ręką. Mam nie za duże dłonie i jak trzymam telefon w jednej ręce to bardzo często nie mogę dosięgnąć kciukiem górnej krawędzi. Podobnie jest ze skrótami jakie sobie zrobiłem. Teraz w końcu pytanie. Jak zrobić menu albo przycisk wielofunkcyjny, jak dawniej w aplikacji Workflow, to jest aplikacja, która jest protoplastą skrótów, Apple ją kupiło, teraz nazywa się to skróty, żeby pojawiło się menu od spodu i żeby można było obsłużyć kciukiem ekran, jeżeli nie sięgamy do góry.

I drugie pytanie. Czym zastąpić program Clip do pobierania nagrań z YouTube w wersji wideo lub audio na iOS oraz czym zastąpić Audacity, w którym te nagrania montuje czy miksuje. Czy da się to zrobić na iPhone'ie?

Marcin, super ciekawe pytania zadałeś i odpowiadam w kolejności ich zadania. Pierwsze pytanie. Jeżeli chodzi o osoby z małymi dłońmi i duże telefony, które niestety są na rynku, lub stety, to jest zbudowany gest w iOS, który pozwala ściągnąć interfejs ekranu aż od Notcha do połowy fizycznej wielkości telefonu. Możesz ten gest włączyć w menu dostępności w Accessibility (Dostępność), a więcej o nim mówiłem w [odcinku 285](#), czyli w rozmowie z Mateuszem Ducem na temat właśnie przydatnych funkcji dostępności dla każdego. Opisywałem go również w swoim newsletterze. Znajdziesz go pod adresem boczemunie.pl/newsletter. Także nie musisz robić żadnych skrótów. Apple budowało taki gest ściągnięcia interfejsu iOS do połowy ekranu, czyli do połowy fizycznej wielkości, wysokości właściwie telefonu w system już od kilku jego generacji.

Drugie pytanie. Jeżeli chodzi o pobieranie filmów z YouTube, to jest to sprawa śliska na gruncie prawnym, więc tutaj nie odpowiem na twoje pytanie. Oczywiście jest dużo tego typu usług w Internecie. Ja żadnej z nich nie korzystam, bo po prostu nie mam takiej potrzeby. Nie znam również wspomnianej aplikacji CLIP. Trudno mi się jest do tego odnieść. Być może są jakieś lokacje gotowe gdzieś w internecie, być może nie. Nie wiem tego. I ostatnie pytanie. Czym zastąpić Audacity na iOS? No niezmiennie. Mogę polecić Ci tylko jedną aplikację. Czy to na iOS, czy to na iPadOS. I jest to Ferrite. Ferrite, którym ja montuję ten podcast na iPadOS, ale który równie dobrze radzi sobie z iOSem i pozwala również na iOSie zupełnie wprost, mówiąc pracować z dźwiękiem. Link do niego znajdziesz [w opisie do tego odcinka](#). Mam nadzieję, że Ci pomogłem.

I drugie pytanie od Justyny. Ostatnie na dzisiaj. To się dosyć aktualne.

Krzysztof. Czy nadal opłaca się kupować Apple Watcha SE?

Justyna. Oczywiście, że się opłaca! Dlatego, że ten zegarek nie został odświeżony ostatnio. Pewnie stąd Twoje pytanie. Natomiast została odświeżona jego cena. I znowu kosztuje mniej niż 1300 zł. Co uważam, że sprawi jedną rzecz. W okresie takim jesiennym czy przedświątecznym, to będzie sprzedażowy hit Apple kolejny rok z rzędu. Ten zegarek nie ma absolutnie nic, co by skreślało go dla osoby nie mającej nigdy Apple Watcha, ani smartwatcha, lub dla osoby, która nie potrzebuje funkcji modelu Ultra. Dlaczego pomijam w ogóle w tej dyskusji dziewiątkę? Bo jeżeli ktoś pyta o SE, to naturalne dla mnie jest, że ma ograniczony budżet. I SE obecnej generacji jest dla niego właśnie tym prawidłowym wyborem. Czy weźmiesz z LTE

czy nie, to już musisz zdecydować sama. Natomiast nie mam żadnych przeciwwskazań do tego, żeby rekomendować i wielu osobom robię to właśnie Apple Watcha SE w 2023 roku.

I jeszcze odpowiedź taka zbiorcza na często zadawane pytanie w ostatnim czasie – recenzja nowych iPhone’ów czy zegarków. Słuchajcie, będą recenzje, kiedy jeszcze nie wiem, ale jak to zwykle bywa w tym podcaście, na spokojnie, subiektywnie, po jakimś czasie, tak żeby to było dla Was jak największą wartością. Śledźcie przede wszystkim ten podcast na X/Twitter, na Instagramie, a także subskrybujcie newsletter. Wtedy z tych miejsc dowiecie się jako pierwsi, kiedy taki odcinek może się ukazać.

Przechodzimy zatem do głównego tematu tego odcinka, a ja witam w nim serdecznie Miłosza Bolechowskiego.

Miłoszu dobry, Miłoszu drogi, witam Ciebie ponownie jakże serdecznie w tym podcaście!

[MIŁOSZ] To pierwsze „Miłoszu dobry” też mi się spodobało. Wiem, że to pewnie chciałeś wyciąć, ale już teraz musi zastać chyba, bo...

[KRZYSZTOF] Zostawię już teraz to.

[MIŁOSZ] Miłosz dobry, kurczę (!) nikt tak do mnie dawno, w sensie dawnym, nikt tak do mnie nie powiedział.

[KRZYSZTOF] Zacny.

[MIŁOSZ] To mi się bardzo podoba. Tak możemy zacząć rzeczywiście. Cześć Krzysztofie, miło mi, że tutaj jestem.

[KRZYSZTOF] Mi też miło, dlatego że też twój odcinek był rekordowym odcinkiem poprzedniego sezonu, jak już ci informowałem. Także myślę, że wszyscy również się ucieszą, że się zjawiłeś po raz drugi.

[MIŁOSZ] Bardzo jest mi miło, zobaczymy.

[KRZYSZTOF] Jako ten człowiek od trybów Focus. Okazuje się, że też oprócz tematów apple’owych, bo jak mówiłem we wstępie, będziemy dzisiaj rozmawiali o przydatnych nowych funkcjach, a właściwie o funkcjonalnościach, mówiąc poprawniej, które pojawiały się w systemach, już pojawiły się w systemach, które mamy zainstalowane, chyba że ktoś zwleka, to też zawsze rozumiem. Słuchacie

tego w piątek, więc w poniedziałek była premiera nie wszystkich, bo macOS jeszcze przed nami, ale większości systemów nowych dla urządzeń Apple. Porozmawiamy sobie o tym co nowego w skrótach, co nowego z takich właśnie funkcji, funkcjonalności związanych z produktywnością, z odzyskiwaniem naszego czasu, czyli robiąc taki wielki parasol i wykorzystując hasło tego podcastu. Co nowego służy nam, a nie my tym rzeczom. to za chwilę. Oprócz tych apple'owskich rzeczy połączyła nas również pewna marka. Marka Synology.

I się bardzo cieszę, że w tym kontekście również możemy dzisiaj sobie tutaj porozmawiać. Więc bardzo jestem ciekaw w ogóle, od kiedy jakby twoja przygoda trwa z marką Synology. Jak się to zaczęło. Jesteś fotografem, to trochę łatwo się też domyślić, ale myślę, że każdy z was, czy ty, czy Magic macie inny początek tej historii. i siłą rzeczy inny setup. To trochę opowiedz bo sam jestem po prostu ciekaw.

[MIŁOSZ] Akurat z Maćkiem może się okazać, że punktów wspólnych będzie całkiem sporo. U mnie to się zaczęło 8 lat temu. Kupiłem wtedy pierwszego swojego NASA. Mając dość tych wszystkich dysków zewnętrznych po rozgrzebanych na biurku. Część była dwu i pół calowa, część trzy i pół calowa. Wiadomo, że na dyskach kończyły się miejsca, niektóre z tych obudów miały w sobie dwa dyski, żeby było bezpiecznie i one zawsze w jakimś tam rajdzie działały. Tak naprawdę zawsze obok komputera miałem taką całkiem sporą biblioteczkę, bo to nawet wyglądało trochę, jak książki poustawiane obok siebie. Problemem było oczywiście to, że Potrzebowałem często dostępu do danych na większości z tych dysków, więc to nie było tak, że one były po prostu archiwalne, tylko były to, trzymałem na nich używane dane i zagracało to przestrzeń wokół komputera. Miało wiadomo, że takie dyski kręcące się blisko komputera, to wiadomo, że generuje to szum, generuje też jakieś tam temperatury i tak dalej, więc uznałem, że najrozsądniej będzie wreszcie sprawdzić, czym jest ten NAS. I tak naprawdę to był 2014 czy 2015 rok, więc nie było to jeszcze tak powszechne czy popularne jak teraz, gdzie większość moich niezwiązanych z branżą znajomych ma NASa w domu. I po prostu zrobiłem to wtedy tak, jak prawdopodobnie nie powinno się tego robić. Na pewno Synology nie pochwała czegoś takiego. Ale oni już wiedzą, już tam się kiedyś tłumaczyłem, więc myślę, że nie będą źli. Ale właśnie dlatego mówię o tym wprost, że uczcie się na moich błędach. Nie róbcie czegoś takiego w domu.

[KRZYSZTOF] Dokładnie.

[MIŁOSZ] Chodzi tutaj po prostu o to, że kupiłem tego czterodyskowego NASA model DS414, którego używam do dzisiaj, ale o tym za chwilę. i zamiast kupić do niego odpowiednie NASowe dyski, włożyłem po prostu te wyjęte z różnych obudów, bo tak naprawdę tym najbardziej urzekł mnie wtedy system plików Synology, który pozwalał na to, że można było pomieszać różne dyski i on sobie łączył to w pewną dużą całość. to było dla mnie, wiadomo, wtedy raz, że nie do pomyślenia, wychowany na Unix'owych systemach i rajdach, gdzie każdy dysk musiał być identyczny. To była ogromna nowość i coś, co tak naprawdę zachwyca mnie do dzisiaj, bo cały czas korzystam z tego. O tym pewnie też za moment powiemy więcej. Tak czy inaczej, bardzo szybko te dyski powymieniałem sobie już na odpowiednie i tak naprawdę to też jest chyba takie kluczowe w używaniu tych NASów. I to nie tylko Synology, tak żeby, wiem, że są twoim partnerem, ale generalnie też nie chciałbym zamykać tej wypowiedzi w obrębie jednej marki, bo jakby konkurencyjne produkty mają to samo, że można wymieniać sobie dyski czyli rozszerzać wielkość tego wolumenu poprzez zmianę po prostu pojedynczych dysków, co robię do dzisiaj tak naprawdę. Ale wracając do tych historii, to było 8 lat temu, z tych dysków, które wtedy miałem, złożyłem bodajże 8 terabajtów, czy tam niecałe 8 terabajtów przestrzeni było. Natomiast teraz od 4 lat używam modelu DS18/19+, To jest 8-dyskowa stacja, gdzie mam w tej chwili 43,6 TB używanej przestrzeni, więc teraz jest to większe, ale właśnie cały ten proces nigdy nie było tak, że prawdopodobnie jakbym teraz policzył, ile kosztowała mnie ta stacja i wszystkie dyski, które w niej są, to pewnie wyszłaby jakaś astronomiczna suma, ale przez to, że to było właśnie rozłożone na przestrzeni w wielu lat i wtedy, kiedy był potrzebny, potrzebna większa przestrzeń, to wyciągałem najmniejszy dysk, wkładałem większy i w ten sposób sobie tą przestrzeń rozszerzałem do poziomów, które aktualnie były potrzebne. I tak naprawdę jeszcze dwa lata temu rozszerzyłem go o kartę sieciową z portami 10GB, więc tak naprawdę cieszę się bardzo wysokimi transferami, bo tak naprawdę używam tego NASa tutaj u siebie w pracowni podłączonego do Maca Studio bezpośrednio kabelkiem sieciowym, więc transfery rzędu 400 czy 500 MB pomiędzy komputerem a NASa są standardem przy przesyłaniu większych plików. I korzystam z tego na tyle często, Czy jest to dla mnie korzystne o tyle, że cztery wolumeny z tego NASa montują mi się przy starcie systemu za każdym razem. To są po prostu moje dyski zewnętrzne i tak naprawdę mój komputer działa działa dopiero wtedy, kiedy te wszystkie cztery dyski są zamontowane. Więc to jest moja niepodstawowa, bo jest jeszcze jedna macierz pomiędzy, ale jedna z głównych przestrzeni dyskowych, jakie mam. Dwie rzeczy mi się też od razu rzuciły w uszy, można powiedzieć, albo na uszy. Jedna to jest to, że to był rok 2014.

[KRZYSZTOF] Wtedy DSM, system obsługujący Synology, stał w zupełnie innym miejscu niż teraz. Choć już wtedy istniał i był, co było takim trochę wyróżnikiem. bo teraz jest to...

[MIŁOSZ] Był i tak naprawdę to też chyba należy dodać, że to właśnie on mnie przekonał do tej marki, bo już wtedy, ponad 8 lat temu, on już wtedy był taki trochę Mac'owy. Nie boję się tego powiedzieć. Kiedy...

[KRZYSZTOF] On tak wygląda.

[MIŁOSZ] Kiedy decydowałem, w sensie decydowałem między różnymi NASami, to tak naprawdę nie było o czym mówić. Wystarczyło uruchomić demo systemu DSM i byłem przekonany.

[KRZYSZTOF] Tak i druga rzecz to jest kwestia związana z tym montowaniem automatycznym w macOS. W ogóle z NASem jest tak, że dopiero kiedy się go pierwszy raz skonfiguruje i postawi się tam na przykład Time Machine najpierw z 3, ale nie tylko. Na przykład ja też korzystam na NASie, trzymam wszystkie surówki nagrań, pliki edycyjne itd. No i właśnie to jest tak jak u ciebie. On mi się, one te dyski są zawsze zamontowane. przy restarcie systemu one się montują tak samo jak się montuje ta dodatkowa odseparowana z osobnymi zabezpieczeniami partycja do time machine. I ty się tym nie zajmujesz. Nie zajmujesz. To się po prostu dzieje i backup się dzieje. W sensie tak jak się ma dziać, jak to zaprojektowano niewidocznie. Nie podłączasz kabla, żeby pamiętać o wykonaniu kopii zapasowej.

[MIŁOSZ] Tylko wtedy kopia zapasowa ma sens tak naprawdę.

[KRZYSZTOF] Bo nigdy nie wiesz, która klatka ci się przyda kiedy. Jak podłączasz sam, to to nigdy nie jest task od momentu, kiedy podłączyłeś. To Prawo Marthiego. Dobrze, jeżeli chodzi o ten wątek związany z Synology, to ja jestem po takim procesie, który robiłem też pierwszy raz w życiu. To pierwszy rok mojej przygody dopiero z NASem i już teraz wybrałem sobie taką ostateczną jednostkę na, myślę, co najmniej dwa lata dla siebie, czyli przenosiłem się z mojego testowego DS220+ na nowy model, który niedawno Synology wypuściło, czyli DS224+. I to jest taka kolejna podstawowa jednostka, jak ktoś chce zacząć przygodę z NASa. Sensowna jednostka, bo możemy tu zrealizować dwa dyski, czyli RAID na start. Ten nowy DS224+. On się tam różni tym, że ma szybszy procesor, jest to już 4 rdzenie CPU teraz i też więcej RAMu, więc starczy po prostu na dłużej. Ale to co też w związku z tym przyszło do mnie, to jest produkt, którego nie było kiedy konfigurowałem na początku tego roku DS220+, czyli dyski od Synology, dyski, które nie są dyskami Enterprise, czyli dyskami do zastosowań, no mówmy to tak najprościej jak się da,

w serwerowniach, tylko dyski do zastosowań u Kowalskiego, ale dedykowane od producenta pod jego rozwiązania, czyli pod nas. I te dyski to jest HAT3300 m.in. Ja mam wersję 4 TB, bo na razie się na niej spokojnie mieszczę, czyli dwa dyski po 4 TB. I jest to przepaść, jeżeli chodzi o głośność tych dysków. Mimo, że nie mam go tutaj, gdzie stacjonuję dookoła setupu sprzętowego tego NASa i nigdy nie miałem, to mając go pokój dalej i tak te dyski Enterprise słyszałem. Do tego stopnia, że nazwaliśmy sobie z żoną tego poprzedniego NASa, tak zwanym, robię duży cudzysłów obiema dłońmi „Bulkiem”, bo on tak bulgotał cały czas i to było naprawdę słyszalne do tego stopnia, że *triggerowało* naszego kota. No a ponieważ teraz mają dyski dla zwykłych ludzi, te właśnie 3300 HAT-y, to jak je założyłem, to ich po prostu nie słychać. W sensie one są niesłyszalne i to jest taki docelowy mój setup. Więc musiałem się przenieść ze starej jednostki i starych dysków o takiej samej, bo to dosyć istotne, na nową jednostkę i ciszę nowe dyski o tej samej pojemności. Napisałem więc do Przemka Biela, pozdrawiamy Cię Przemek serdecznie! Jak to zrobić najprościej? Dostałem, jak to u Synology bywa, linka do Centrum Pomocy w języku polskim, a jeżeli jest to nawet translacja, to translacja po człowieku, gdzie był taki dość ciekawie rozwiązany graf, że jeżeli jesteś w punkcie tym, i to są pytania na tym grafie, sobie gałązkę niżej, gałązkę niżej, gałązkę niżej, aż dochodzisz do tego, że zrób to Migratorem, najprostszym wbudowaną aplikacją na DSM. Ja tak zrobiłem, nic innego nie zrobiłem. Zainstalowałem tego Migrator. Doczytałem jeszcze, tam jest bardzo dużo takich kwestii pobocznych, co trzeba zrobić zanim się uruchomi ten proces. Akurat nic nie musiałem robić, bo wszystko było w porządku. Więc uruchomiłem. Zajęło to 10 godzin. Na rano już wszystko było przeniesione, włącznie z ustawieniami DSM, a nawet tapetą na ekranie logowania! To ja sobie bardzo cenię u Synology, bo tam mam zdjęcie planety Endor z Gwiezdnych Wojen, zresztą jednostka nazywa się Endor coś tam, coś tam. Jest taki ekran powitalny „Welcome to Endor”. Więc to wszystko się mi przeniosło. Dane się przeniosły. Time Machine w sumie zadziałałby od kopa, gdyby nie mój błąd i trochę też błąd Synology, o czym za chwilę, bo im to już zgłosiłem jako *feature request*. Ale ogólnie, Miłosz, to jest właśnie to. Kupujesz sprzęt od marki, która zajmuje się jedną rzeczą. Oczywiście ma też kamery, ma też teraz jakieś takie mniejsze, Bee Drive na przykład. Bardzo urocze urządzenie, o którym jeszcze w tym roku będzie. No ale ogólnie wyrosło od tego, od robienia przestrzeni dyskowych. I to widać, bo przychodzisz i robisz to pierwszy raz w życiu. I to jest, tak puentując ten stemm mój, to jest jak u Apple. Po prostu klikasz i to się robi.

[MIŁOSZ] I to właśnie miałem na myśli mówiąc, że skusiła mnie Mac’owość tego całego środowiska, czy całego rozwiązania, bo to co powiedziałeś po migracji, że

miałeś wszystkie swoje ustawienia, wszystkie dane i nawet to tło ekranu. Dla nas apple'owców jest to swego rodzaju standard. Tak zawsze było. Kupujesz nowy telefon, migrujesz sobie dane i wiadomo, że wszystko masz dokładnie tak samo. Tak jest też z komputerami, ale w przypadku innych rzeczy Zawsze jest to coś niespotykanego, a Synology jest po prostu jedną z tych marek, która ogarnia to w taki sposób, w jaki powinno to być zrobione, ale też żeby nie było, że jestem ignorantem. Nie mam pojęcia, czy inne też tak robią. Być może tak. Tak, ja też nie wiem. ale sam proces migracji, bo tego samego dokonałem u siebie, przenosząc dane z tego DS414 na 18/19 plus. I tak naprawdę parę razy u znajomych czy klientów też wdrażałem nas w wielu firmach. Nawiasem mówiąc, dyski, o których mówisz, mam właśnie w bagażniku cztery HAT3300 4 TB razem z DS923+, który we wtorek, przyszłego tygodnia będę instalował u klienta, właśnie też migrując dane z ich starego, który też instalowałem im bodajże 8 czy nawet 9 lat temu. To jest, tam jest DS414J. Jeszcze a propos właśnie mojego DS414, to ja go wciąż używam, bo w momencie, w którym, tak jak powiedziałem, wymieniam dyski na większe w tym swoim NAS-ie, to te, które wyciągałem, mniejsze wkładałem jeszcze do tego DS414, które mają tam przepracowane już całkiem sporo godzin, ale dopóki działają, to działają. Ten z kolei jest u mnie na strychu i dane z mojego NASa w pracowni przesyłają się do tamtego, więc to jest jeszcze taka druga kopia ta w innej lokalizacji, żeby zabezpieczyć się jeszcze przed kradzieżą, pożarem, zalaniem czy czymkolwiek, co mogłoby się zdarzyć tutaj. I jeszcze, bo teraz mi przyszło na myśl, mówimy o NASie, DS414 to jest, nie wiem czy wszyscy tutaj kojarzą nazewnictwo w Synology, ale ta pierwsza cyferka oznacza ilość dysków, jakie dana jednostka jest w stanie obsłużyć. I w przypadku na przykład mojej tej 18-19+, oznacza to, że ona ma 8 kieszeni, ale tak naprawdę jest w stanie obsłużyć 18 dysków, bo można podłączyć aż dwie jednostki z pięcioma dyskami więcej. Natomiast ten drugi człon to jest rok wydania, więc w 414 to jest nazwa, który trafił na rynek 9 lat temu, na którym wciąż mam zainstalowaną najnowszą wersję systemu. To jest też coś, co zachwyca w Synology, Synology, że to wsparcie starych sprzętów jest wciąż tak, no tak bardzo dbają o to, żeby to wstecz działało. Dlatego nawet dość uśmiechałem, jak powiedziałaś, że ten DS-224, tak, takiego masz? I powiedziałaś, że starczy ci na dwa lata... Ja myśląc o Synology, myślę raczej o sprzęcie na dekady. Tak, wiesz, ja mam tego mojego 18-19+, od czterech lat i absolutnie nie myślę, nawet nie zaglądam, czy są jakieś nowsze wersje, czy czegoś mi potrzeba, więc...

[KRZYSZTOF] Znaczy wiesz, zawsze mogę dyski większe kupić, więc to też jest fakt, nie?

[MIŁOSZ] Tak, ale właśnie zgoda, chociaż w naszej branży fotografów ja zawsze odradzałem zakup tych dwudyskowych Synology, bo tam zmiana, jakby rozszerzenie przestrzeni już kosztuje cię dużo, bo te dwa dyski, które masz, które sprawne, musisz je wyciągnąć i zastąpić je innymi. A w przypadku już czterodyskowego możesz sobie jeden wyciągnąć, włożyć większy i to się automatycznie rozszerza.

[KRZYSZTOF] Tak, dlatego nie rozumiem na przykład youtuberów, a takich nie brakuje w kraju i to nie jest żaden przyczyn tylko po prostu biorąc w tym miejscu widzę lekki brak logiki, nie? Którzy korzystają z dysków SSD podpinanych po prostu na 17 kabli, bo mają tyle tego materiału, nie? W sensie może to jest szybsze, może to jest szybsze minimalnie, ale w sensie mnie by się nie chciało, nie? W sensie może na taki dysk spaść kamień, albo ten dysk gdzieś może się utopić, nie? W sensie nie wiem, średnio jest dla mnie backup, ale to wiesz, my mamy takie też swoje różne przemyślenia, nie?

[MIŁOSZ] Ja staram się nie oceniać, bo i tak jakby doświadczenie nauczyło mnie, że ci ludzie i tak do nas kiedyś przyjdą z prośbą o to, jak to zrobić dobrze.

[KRZYSZTOF] To ja idę jeszcze dalej a propos tych dwóch *feature requestów*, o których wspomniałem, bo to dosyć ważne rzeczy. To już jest któryś raz w przypadku DSM-u, chyba trzeci, bo tak samo było z SRM-em, czyli systemem do zarządzania. DSM to jest routery, a SRM to są... DSM to są NAS-y, a routery to jest SRM. Że dostajesz piękne pudełeczko ekologiczne, Wyciągasz produkt, masz QR kod, wszystko jest minimalistyczne tak jak u Apple'a. I Twoje zadanie polega na wpisaniu w przeglądarkę adresu, który wyszuka Ci jednostkę. Wpisujesz go. Jesteś Mac'owcem. Wielu klientów Synology, bo wiem, jest Mac'owcami. Jakiej przeglądarki używa Mac'owiec? Safari. Więc jak używa Safari, robi to w Safari. Czy Mac'owcy mają adblocki? No raczej mają niż nie mają. I to już wystarczy do tego, te dwie składowe, żeby to się nie udało. I będę bardzo walczył o to z supportem, żeby dodali informacje, zarówno w instrukcji drukowanej, jak i na stronie tej pierwszej, która się pojawia przed rozpoczęciem szukania jednostki, że jeżeli korzystasz z Safari albo nawet bardziej parasolowo, jeżeli masz adblocki, to je wyłącz. Nadzoruj, bo po prostu ona nie zadziała, nie znajdzie tej jednostki. Ja na przykład wróciłem pierwszy raz, w ogóle nie wiedząc o tym godzinę. Teraz zapomniałem o tym. Znowu 20 minut, na szczęście mniej. A to jest jedna linika tekstu i to jest replikowalne. To się stanie zawsze. Jeżeli to jest Safari i Mac zawsze się stanie. Po prostu nie wyszuka tej jednostki w sieci domowej. Także to jest pierwsza rzecz. A druga rzecz to jest Time Machine. Bo korzystając z asystenta migracji, on robi wszystko pięknie, tak jak powiedzieliśmy. Tylko on też robi klona idealnego. Czyli

teraz jednostka nowa będzie się nazywała tak jak jednostka stara. Jednostka stara będąc nadal w sieci tej samej sieci domowej, mając to samo IP na dane tak naprawdę, będzie rozgłaszała te same rzeczy, chociażby w Bonjour. I przy Time Machine wysadzi się w kosmos macOS. W sensie nie będzie działało Time Machine, będzie zwracało jeden i ten sam błąd. Nie można połączyć z partycją, na której robisz backup. Mimo że ona będzie wpięta Findera, to on będzie widział jakby dwie i będzie konflikt na sieci. I to jest też do zastąpienia, że jakby albo powinno się robić jako na końcu procesu migracji stara jednostka jest przemianowana na podkreślnik *old*, albo odwrotnie. Nowa jednostka ma podkreślnik *new*. Najprostszym z możliwych sposobów w jakiś sposób.

[MIŁOSZ] I może miejsce na zmianę IP starej jednostki, żeby nie było konfliktów.

[KRZYSZTOF] To musi być idiotoodporne zrobione, bo nie każdy na to wpadnie tak jakby, że sobie wpisze w Google, znajdzie na Reddit pierwszy wątek i będzie wiedział, że że to nie do końca jego wina, chociaż mógł to przewidzieć. Wiele osób utknie nad tym. Także zgłoszę obie te rzeczy.

[MIŁOSZ] No to zobaczymy jaki masz posłuch w takim razie. Myślisz, że zdążą do wtorku, do tej migracji, które będą robił klienta?

[KRZYSZTOF] Ja powiem jeszcze jaki jest od razu proces na to, żeby sobie z tym Time Machine poradzić, bo on jest cały taki prosty. Zmienisz nazwę nowej jednostki albo starej jednostki, no to spoko. I to i tak nie wystarczy. W sensie trzeba zrobić restart macOSa po zmianie tej jednostki, wypiąć starą jednostkę z sieci lokalnej, żeby ona już nie była widoczna nigdzie w sieci. Wejść w Time Machine i jak nie pójdzie, a może nie pójść, to wejść jeszcze w Pęk Kluczy i wpisać nazwę tej jednostki, takie jak miałeś, starej jednostki i usunąć wszystkie możliwe rekordy i hasła zapamiętane, z pęku kluczy. I wtedy Time Machine poprosi, żeby podać je na nowo i zadziała backup. Także to nie jest takie proste. A winny jest temu, według Reddita, ten cały mechanizm Bonjour, jak to się tam nazywa, tego rozgłaszania, że on cały czas wie, że ten dysk jest i on tam ma backupować i nie pytać i robić to w tle. To wszystko działa do momentu napotkania konfliktu, na przykład takie jedno.

[MIŁOSZ] No to nawet jeśli to jest taka drobna rzecz, którą trzeba przeskoczyć po to, żeby potem przez następne kilka lat w ogóle zapomnieć o problemie.

[KRZYSZTOF] Dokładnie. A też umówmy się, że sporo właśnie klientów, no i to jednak są, jakkolwiek byśmy tych stopni zaawansowania nie oceniali, no nie użytkownicy, tak powiem kolokwialnie z ulicy, może nie prosi, ale jednak coś już wiedzący o tym o sprzęcie. Myślę, że sobie też ludzie poradzą.

[MIŁOSZ] Ale z trzeciej strony znowu jak często ludzie wymieniają swoje NASy na nowsze.

[KRZYSZTOF] Otóż to.

[MIŁOSZ] Otóż to. To też jest coś co pewnie, w sensie nie zdziwię się jeśli w Synology twój *feature request* otrzyma dość niski priorytet i trafi gdzieś na koniec listy. Pewnie są ważniejsze rzeczy.

[KRZYSZTOF] Pewnie tak będzie. Już leżą *feature request* ode mnie związane z wyłączaniem wszystkich łącznie z tą ostatnią, której się nie da, diod na WRX560 (moim routerze), bo jednej diody się nie da zaprogramować w harmonogramie sterowania włączaniem i wyłączaniem diod i ja zgłosiłem to jako *high priority*, bo mnie wkurza, bo widzę te diody.

[MIŁOSZ] Słyszałeś o czymś takim jak czarna taśma izolacyjna?

[KRZYSZTOF] Tak i teraz z niej korzystam, ale chciałbym tego nie robić.

[MIŁOSZ] Dobra, jasne.

[KRZYSZTOF] Wiem co jest. Tak, ja to słyszałem, miło że nawet widziałem. To jest Casey Neistat, w sensie jak coś czegoś się nie da, to moją pierwszą odpowiedzią jest taśma, albo marker. Już głowa przepruta na wylot.

Więc tak, no co jeszcze z Synology. Słuchajcie, przed nami tę jesienią jeszcze jedna nowość u mnie. Nie stała nowość, ale nowość w testach. Kamery ma Synology i postanowiłem te kamery sprawdzić. Zobaczymy jak mi z tym pójdzie. Tak samo na etapie budowania, jakby, tego monitoringu, można powiedzieć, domowego, domowo-studyjnego i na etapie konfiguracji. Dam znać pewnie w październikowym odcinku, którymś pod koniec miesiąca. Kamery już są, ale na razie nie widziałem ich na oczy. Między innymi ze względu na bieżączkę, czyli tzw. Apple Event i do niego sobie teraz płynnie, miło, przejdziemy. Zanim do systemów.

Twoje wrażenia? Nie pytam o szczegóły. Jak ogólnie oglądałeś? Co myślisz o twórczo?

[MIŁOSZ] Bałem się, że zadajesz mi tak szerokie pytanie, bo chyba nie mam nic fajnego do powiedzenia. Odniosłem takie wrażenia oglądając ten konkretny keynote czy tam prezentację, że chyba się starzeję, bo pamiętam swoją ekscytację ileś tam lat wcześniej i tak zupełnie szczerze to miałem kilka takich momentów momentów w trakcie tej prezentacji, gdzie uznałem, kurczę, ja wcale nie potrzebuję tego oglądać na bieżąco. Kiedyś to było coś standardowego. Oczywiście ogłoszono, było

podane, był podany termin, godzina, wpisywało się do kalendarza i to było ważne. A w tym momencie myślę, że doszedłem do takiego etapu w życiu, w którym nie ekscytuje mnie to aż tak jak kiedyś. Chociaż może mieć to związek też z faktem, że same telefony nie przedstawiają dla mnie może tak dużej wartości, nie mają tak dużego znaczenia, jak może miały kiedyś. Rozmawialiśmy o tym wcześniej w tym roku. Pewnie gdzieś tam się pojawiło w rozmowie, więc nie powinno to być dla nikogo zaskoczeniem. Przyznam, że parę razy parsknąłem.

[KRZYSZTOF] Bo ty zostajesz przy swoim mini, nie?

[MIŁOSZ] Tak, to znaczy tutaj sytuacja jest taka, że miałem pewną nadzieję, że może okej, w tej 14-tce opuścili mini, bo może nie będą wydawać go co roku, natomiast może co dwa lata i wtedy piętnastka się pojawiła, że nie jestem kimś, kto śledzi plotki, to tak naprawdę do samego końca miałem nadzieję, mimo że jak potem się dowiedziałem, to było wiadomo już dużo wcześniej, że na coś takiego nie ma szans. Więc jak skończyła się prezentacja, to zamówiłem 13 mini. Obecnie mam iPhone'a 12 mini, trzeci rok bodajże. I teraz będę miał 13 mini, wiedząc, że na nic nowego nie jestem w stanie zmienić. I tak naprawdę, wiadomo, troszeczkę mi szkoda tego, że tam jest USB-C. Wiadome. Dynamic Island też mi się podoba graficznie, wizualnie, użytecznie, być może, być może również action button w wersji pro to jest coś o czym pisałem od wielu lat w kontekście samego uruchomienia aparatu, że iPhone powinien mieć przycisk do uruchomienia aparatu taki osobny, a tak naprawdę poszli krok dalej i pozwolili uczestnikowi wybrać co to ma być. Też pewnie z tego bym korzystał, natomiast no nie jestem w stanie używać większego telefonu niż mini. nie chcę i tak długo jak będzie to możliwe nie będę, więc zostaję przy 13 mini i tak naprawdę za dwa czy trzy lata będę się martwił. Co wtedy, a może już wtedy nie będziemy mieli telefonów.

[KRZYSZTOF] Boże, będziemy wszyscy chodzili w headsetach...

[MIŁOSZ] Dokładnie. Kto wie, zaraz jeszcze o to podpytam trochę.

[KRZYSZTOF] Natomiast znam też osoby, które słuchaj kupiły po dwie, dwa modele 13 mini, bo są w tej samej sytuacji.

[MIŁOSZ] I właśnie to wydaje mi się dość takie już nazwijmy to gdzieś tam na granicy, ale rozumiem. Rozumiem i wcale nie zdziwię się jak okaże się, że dowiemy się, że stany magazynowe, 13 mini u autoryzowanych dystrybutorów się kończą w szybkim tempie i wtedy być może będę kolejną z tych osób.

[KRZYSZTOF] Bo wiesz, też chodzi o to, że jesteśmy we wrześniu, ale ludzie po takim wbiciu monumentu z napisem RIP, tak jakby myślą o gwiazdce. Jak ktoś chce mały telefon to musi go teraz kupować. Tak, tak, bo nie ma wyjścia.

[MIŁOSZ] Ten nie wiadomo jak to się potoczy. Ale wydaje mi się, że jeżeli faktycznie scenariusz wyglądałby w ten sposób, że ta 13 mini nagle zacznie się szybko kończyć, to podejrzewam, że to będzie też jakiś sygnał dla Apple, że jednak jakieś zainteresowanie jest i domyślam się, że my tutaj możemy sobie gdybać. Tam są ludzie, którzy w tabelkach widzą to co widzą i na tej podstawie oceniają, co im się faktycznie opłaca. No ale trochę żal. Taką 15 mini zobaczyłbym na pewno chętnie.

[KRZYSZTOF] To prawda i też może to wróci kiedyś jako SE, żeby wykorzystać linię produkcyjną.

[MIŁOSZ] To było, to było jak już w trakcie prezentacji powiedziano o piętnastkach, to pomyślałem, że może w takim razie trzynastka mini pojawi się jako SE kolejnej generacji, a okazuje się, że wciąż nie. SE wciąż ma przycisk home. Może właśnie są osoby, które takiego potrzebują. Wiesz, ja podobno tak. No właśnie staram się jakby nie naśmiewać z tego żadną miarą, bo też należy do grona osób, które wymyśliły sobie, że chcą mieć małe telefony, więc jeżeli ktoś wymyślił sobie, że chce mieć przycisk home i nie lubi Face ID czy na nim to nie działa, to też ma swoją opcję. Żal trochę tylko, że nie każda grupa może być usatysfakcjonowana.

[KRZYSZTOF] To prawda. Aczkolwiek gdybym miał do wyboru usatysfakcjonowanie każdego i portfolio takie jak na przykład ma, mówiąc zupełnie wprost, Xiaomi, to nie wiem, czy bym chciał.

Vision Pro jeszcze bardzo krótko. Grzeje, nie grzeje, czy musisz poczekać, żeby zobaczyć czym to się w ogóle je? Też w kontekście twojej pracy, bo jakby ja już na Wired czy Verge czytałem sporo artykułów nie do końca głupich, że branża fotograficzną też jakaś rewolucja może czekać, o ile to się w ogóle przyjmie i spopularyzuje.

[MIŁOSZ] Vision Pro mam tak, że dla mnie to było dość duże zaskoczenie, głównie związane z tym, że kiedy wszyscy mówili o tym, że to będzie headset, headset i tak dalej, to cały czas w głowie miałem to VR, czyli tę wirtualną rzeczywistość, która absolutnie ani trochę mnie nie grzeje, tak jak zapytałeś. To w ogóle nie jest dla mnie, ja lubię swoją rzeczywistość i nie potrzebuję innej, jakkolwiek to brzmi. Natomiast zaskoczeniem w przypadku Vision Pro było to, że tam większy nacisk był położony jednak na AR, na to, że tam wyświetlają się ekrany, ale właśnie w Twojej rzeczywistości, w Twoim otoczeniu, w Twoim środowisku. I to jest coś, co na pewno

chętnie wypróbuje. Wydaje mi się, że to jest przyszłość naszej komputerologii, czy jakkolwiek to nazwać.

[KRZYSZTOF] Ładnie powiedziałeś.

[MIŁOSZ] W tym kierunku na pewno to pójdzie, więc jakby powiedzenie: „Nie, to nie dla mnie”, świadczyłoby tylko o tym, że jestem *boomerem* bardziej niż mi się wydaje, ale tak naprawdę to co jeszcze powiedziałeś o kwestii branży to tak myślę sobie, że dobra, gdzieś tam przyszłościowo w kontekście następnej dekady to wiadomo, że to może mieć jakiś potężny potężny wpływ. Natomiast dzisiaj gdyby to faktycznie było dostępne, ciężko z tą ceną powiedzieć, że to będzie dostępne i absolutnie nie twierdzę, że ona jest za wysoka. To po prostu tyle musi kosztować pewnie. To jest też Apple, więc wiadomo, że tutaj ich przechód musi też się zgadzać. Natomiast bardziej myślę o tym, że już teraz to mogłoby pomóc chociażby w tym, że takie rzeczy jak selekcja fotografii czy obróbka fotografii. W tym momencie muszą to robić będąc tutaj u siebie w pracowni przy tych swoich dwóch ekranach, a mając takie urządzenie, jeżeli to działałoby tak jak mogłoby działać, mógłbym leżeć na hamaku u siebie na ogrodzie i być na świeżym powietrzu czy być... Wydaje mi się, że tego typu rzeczy mogą tutaj być użyteczne. Ta część rozrywkowa mnie jakby nie do końca, chociaż podejrzewam, że obejrzałbym sobie film na jakimś potężnym ekranie leżąc na swoim łóżku czy siedząc na sofie, to pewnie zmieniłbym zdanie bardzo szybko, ale pamiętam z prezentacji był taki moment, kiedy były bodajże urodziny dziecka i tata fotografował w założonym Apple Vision Pro na głowie.

[KRZYSZTOF] Miałem o tym mówić w kontekście 15 Pro Maxa, że on dostaje ten film do, to się nazywa *Spatial Video*, do kręcenia wideo stricte z kompatybilnością tylko dla visionOS i tak sobie właśnie myślę, że jeżeli kiedyś ta cena nie będzie taka, być może, nie wiem, doczekamy się Apple Glass, cokolwiek. no to uchwycenie momentu takiego jak ślub w przestrzeni jakby *Spatial Computing*, tak? No to to będzie coś, po co tłumy, jeżeli to będą tłumy, czyli poziom cenowy nie będzie odstraszał, pobiegną w pierwszej kolejności. No bo to jest zatrzymanie życia, zatrzymanie w przeszłości literalnie.

[MIŁOSZ] Tak, ja miałem na myśli bardziej to, że wiesz, jeżeli nagrywasz to iPhone'em, tak jak nagrywasz filmiki obecnie, to wydaje mi się, to mnie nie kłuje w oczy tak bardzo, jak fakt, że ten tata miał założone te wielkie gogle i był niejako odcięty od rzeczywistości. I to jest coś, na co się rzynam bardzo mocno, bo wydaje mi się, że już teraz zbyt wielu rodziców zbyt często patrzy w ekran swojego telefonu, a tutaj jeszcze coś takiego w takiej chwili i w ogóle. Chociaż domyślam się,

że powrót do tego po latach pewnie ma jakąś wartość, tylko czy na pewno kosztem tego, że ciężko powiedzieć, żeby ten ojciec to przeżył w tamtym momencie, albo żeby to dziecko widziało tego ojca. Być może tutaj zagłębiam się już za bardzo, ale to nie podobало mi się na pewno.

[KRZYSZTOF] Mnie się nie podobало w tym kontekście z jednego podstawowego powodu, powodu, że na tej samej konferencji, na tej samej konferencji moi drodzy, powiedziano 20 minut wcześniej, że iPad będzie ostrzegał, że jest za blisko twojej głowy. I zresztą to już robi w nowym systemie i jakby trochę się to rozjechało marketingowo. Tak jakby ktoś robił, jakby to miały być dwa, dwie osobne konferencje i ktoś to skleił, jakby nigdy nie obejrzał po sklejeniu. Tak to trochę wyglądało niestety.

[MIŁOSZ] I te dwa *teams* nigdy nie spotkały się na korytarzu.

[KRZYSZTOF] To jest podobno szkoła Apple. Podobno ta firma funkcjonuje, więc to nie jest wystane z palca.

Masz pytanie, wątpliwość, a może sugestie na temat odcinka? Możesz to wszystko zostawić w dedykowanym formularzu pod adresem boczemunie.pl/zapytaj. Gorąco zachęcam.

Dobrze, to jak już o tych systemach, odległościach i innych bajerach. No to Miłosz, zanim ja powiem, że mamy ładne tapety i dzwonki nowe, to może zacznijmy trochę poważniej. Jak zobaczyłeś WWDC, te nowości i później zainstalowałeś sobie bety, to jakie było takie pierwsze wrażenie, nie? Bez na razie wgłębiania się w szczegóły. O nich za chwilę.

[MIŁOSZ] Pierwsze wrażenie było takie, że iOS 17 w wersji beta był zaskakująco stabilny od samego początku. W sensie ja zawsze dołączam do bety w momencie, w którym ona staje się publiczna, bo jednak korzystam z tych urządzeń. Mam tak, że mam po dwa iPhone'y i dobra, iPady mam dwa, ale to z innych powodów.

[KRZYSZTOF] To już wiemy.

[MIŁOSZ] To już wiemy, dokładnie... Ale bardziej chodzi o to, że ja chcę korzystać z tych urządzeń, nie chcę się wkurzać i oczywiście jestem ciekaw, jak będzie się pracowało na nowych systemach, ale nie na tyle, żeby ryzykować z tymi zupełnie pierwszymi deweloperskimi wersjami beta i iOS 17 był w pełni używany od samego

początku i to było takie pierwsze miłe zaskoczenie, chociaż wydaje mi się, że i 15 i 16 też już szły w tym kierunku. 17 była pod tym względem najbardziej, najbardziej stabilna. Po części na pewno bierze się to stąd, że tak naprawdę te wszystkie zmiany, które są dodawane to są, nie chcę powiedzieć kosmetyczne, ale takie raczej subtelne rzeczy. To okej, wiele z nich będzie miało na przestrzeni następnych miesięcy jakiś tam wpływ na nasz kontakt z tymi urządzeniami, ale już nie ma czegoś takiego. Zresztą to samo dotyczy chociażby zmian w kolejnych modelach iPhone'a, że już nie ma czegoś takiego, że powiesz znajomemu: „Musisz zainstalować 17-kę, bo...”. Już chyba te czasy minęły, ta iteracja z roku na rok jest chyba coraz mniejsza, ale też dlatego że jest mniejsza potrzeba na to. To są już tak kompletne systemy, że coraz trudniej jest wdrożyć coś nowego czy zmienić, więc nie mam absolutnie o to żalu. A co więcej cieszę się z tych wszystkich zmian, które iOS 17 przyniósł mi już w ostatnich miesiącach używania.

[KRZYSZTOF] To o tym zaraz i ja jeszcze tylko dopowiem a propos tego, że czasy się zmieniają. No ja jeżeli bym miał powiedzieć, bo ja zawsze znajdę ten argument dlaczego ktoś ma zainstalować i to zawsze będzie jeden argument i ten sam bezpieczeństwo. Ale tutaj się lista kończy. W sensie to się zgadzam. Bo ja nie powiem komuś, że musisz zainstalować, bo możesz cztery akcje w Skrótach więcej czy ileś tam dodać albo są nowe dzwonki. No bo wyrośłem z tego. To są panowie po 30 się spotkali i sobie gadają. No życie...

[MIŁOSZ] Oczywiście. Wydaje mi się, że nawet sam fakt tego bezpieczeństwa, o którym mówisz, jest jakby na tyle oczywisty, że chyba w tym środowisku Apple jakby nawet ci nie do końca techniczni czy technologiczni znajomi już zrozumieli, że tak jak wychodzi nowa wersja, to czasem ktoś zapyta hej, a na pewno mogę? Tam mi się nie pozmienia coś tam, że teraz właśnie powiadomienia nie będą na dole czy coś takiego, bo wiadomo, że ludzie są przyzwyczajeni do pewnych rzeczy i zmiany nie zawsze witają z radością, ale generalnie jeżeli sprawdzić te procenty na przestrzeni tygodni po premierze systemu, no to wiadomo, że wszyscy producenci zazdroszczą Apple'owi właśnie tego jak szybko użytkownicy instalują sobie najnowsze wersje systemu.

[KRZYSZTOF] Tak, ja mam taką znajomą, która instaluje wtedy, kiedy jej coś na iPhone nie działa i mówi, że zawsze wtedy jest pewnie jakiś update niezainstalowany albo dwa nawet wstecz. Jak je zainstaluje to wszystko wraca do normy i iPhone działa szybciej. To też jest jakaś metoda.

[MIŁOSZ] U mnie z kolei znajomi najczęściej mówią o emoji. Że dostają ode mnie jakiś emoji, którego nie są w stanie odczytać i to ich zmusza do tego, żeby

zaktualizować. Wydaje mi się, że to jest bardzo świadome ze strony Apple, że dodają sobie te obrazki do dużo poważniejszych aktualizacji tylko po to, żeby jak najwięcej osób ją zainstalowało. Oczywiście, że tak.

[KRZYSZTOF] Tam się nic nie dzieje w tej firmie przypadkiem, a to jest dobry moment jak tak się trochę luźniej robi, żeby powiedzieć o takich, już nam pomknąłem o nich. Apple postanowiła, że przebuduje dzwonki, większość dzwonek. 90% dzwonek jest nowych, w iOS 17 się okazuje. I mamy też piękne nowe tapety w macOS 14 Sonoma, łącznie z tymi ruchomymi animowanymi zdjęciami z drona, które do tej pory kojarzyliśmy z tvOS. Swoją drogą na tvOS 17 doszły nowe, równie imponujące. No i przypuszczam, że większość mediów w tym tygodniu, kiedy tego słuchacie, to opisała właśnie to, że jest nowy ekran blokady w jednym, drugim systemie i nowe tapety i dzwonki. No nie ma się co dziwić. Po to też to jest robione, tak jak Miłosz mówi i przyciąga dzięki temu właśnie ludzi do instalacji i bezpieczeństwa i tak dalej i tak dalej. Ale my tu dzisiaj nie po to.

[MIŁOSZ] To jest dość zabawne, że teraz o tym wspominasz, gdybyś nie powiedział o dzwonekach, to sam o tym bym nie wiedział, bo wiadomo, to o tym rozmawialiśmy już kiedyś, ale nie dalej jak w ubiegłym tygodniu mój starszy syn zapytał mnie, dlaczego w moim i mojej żony telefonie nie działają dzwonki, dlaczego tylko babcia i dziadek mają telefony, które dzwonią, a nasze nie. Więc pewnie...

[KRZYSZTOF] Masz zepsuty telefon człowieku.

[MIŁOSZ] Ewidentnie. Ale tak zupełnie poważnie to wydaje mi się, że gdybym sprzedawał swoje telefony to tak jak się przyjęło, że ludzie sprzedający samochody piszą, że to wiadomo niepalone w środku, używane przez kobiety itd. to ja zawsze mogłem pisać, że mają nieużyty dźwięk dzwonka. Głośnik jest zupełnie nieużywany, chociaż od pewnego czasu ten głośniczek, który służy do rozmów, on też dzwonił, więc chyba nie do końca można tak napisać. No nieważne, taka dygresja.

[KRZYSZTOF] Dobrze, zabawne. Zresztą ja mógłbym powiedzieć to samo, bo mój telefon jest *permanent silent*, więc tak. Natomiast jeżeli chodzi o taką zmianę ważną z punktu widzenia Polaków, no to klawiatura z przewidywaniem tekstu. No i to jest coś, co ucieszy wiele osób, mnie nawet ucieszy, bo w ogóle przewidywanie silnik tego, jak działa klawiatura został całkowicie zaorany i przebudowany i jest właściwie oparty teraz o machine learning, które jest tak naprawdę AI. Tylko Apple sobie ubzdurało, że nie będzie mówił o tym AI. I działa imponująco, sam przyznasz.

[MIŁOSZ] Działa świetnie, aczkolwiek liczyłem na trochę trochę szybsze uczenie się, lokalne rzeczy, które ja wpisuję. Są pewne rzeczy, to też jest związane z dyktowaniem, bo dyktowanie też zostało dość mocno poprawione.

[KRZYSZTOF] Tak, tak.

[MIŁOSZ] Ale niestety znowu w realnym użyciu, mimo że owszem podpisuje się, zostało poprawione, działa sprawnie, działa szybciej i w większości przypadków pewniej. To jednak, na przykład moi synowie mają takie dość niecodzienne imiona i iPhone nigdy nie jest w stanie, dyktuje dużo, dyktuje zawsze wiadomości, jadąc samochodem, nigdy nie jest w stanie dobrze napisać żadnego z tych imion. I mimo, że ja każdorazowo je poprawiam, to nigdy się tego nie uczy. I mimo, że używam 2-3 miesiące tej bety, Nie czuję jeszcze tego, że mógłby się tego nauczyć. I tak samo jak poprawiam każde „ciebie” czy „twój”, żeby było z wielkiej litery, to i tak następnym razem napiszę to z małej. I tutaj życzyłbym sobie troszkę większy nacisk położony na tego typu rzeczy. Ale to znowu, to są subtelne rzeczy i czepiam się tylko dlatego, żeby nie było zbyt różowo, bo poprawa jest znaczna, a przewidywanie tekstu cieszy mnie bardziej niż sądziłem, że będzie. Chociaż oczywiście to jest coś, czego nie można pokazać naszym kolegom Androidowcom, bo nie, oczywiście tego od dawna, więc cieszymy się tutaj w naszym wall garden, gdzie trochę na to się naczekaliśmy, ale chyba było warto, bo działa to naprawdę imponująco.

[KRZYSZTOF] Nasi koledzy podcasterzy z zagranicy mają taki fragment w swoim podcaście, jednym z wielu, ATP to jest chyba, „Summer of fun” się nazywa i on trwa przez całe wakacje i ja sobie tak myślę, że po WWDC jak ogłosili to, no to to było *summer of fun* Polaków na iOS-ie, tak a propos jeszcze ludzi na Androidzie, że mamy to co Android miał od dawna, to prawda. Takie mniejsze zmiany, o których trochę ty wspomniałeś, to są takie pierdółki, szybsze kadrowanie w zdjęciach, jakby cały czas optymalizuje, żeby odzyskiwać ten czas, no nie? Można powiedzieć, że nowy AirDrop czy jest taką pierdółką, ale kurczę, kto na świecie jak nie Apple ma zmienić biznesowe zachowanie panów wygłaszających *elevator speech* na Wall Street z przekazywania sobie białej wizytówki na robienie tego Name Drop. No musi to zrobić Apple. Nikt by na to nie wpadł inny, żeby taką rzecz tak wyglądającą, animowaną zrobić. To są małe rzeczy, marketingowe rzeczy, ale na koniec dnia jestem przekonany, jak tego ktoś użyje po raz pierwszy, będzie zachwycony pewnego rodzaju magią. Tak samo meldowanie się. Przecież pamiętasz Sworn to się nazywało? Taka appka, w której knajpie jesteś?

[MIŁOSZ] Samo meldowanie to akurat to jest bardzo ciekawa funkcja i to jest coś na co jakby coś mnie podekscytowało już od momentu, w którym to zostało ogłoszone, bo Nie oszukujmy się, ja w swojej pracy dużo jeżdżę, często jeżdżę sam i tak, zawsze mam coś takiego, że po dojechaniu na miejsce wysyłam wiadomość do żony, dotarłem, dojechałem i tak dalej. Teraz iPhone jest w stanie zrobić to poniekąd automatycznie. Trzeba to przed trasą sobie ustawić. Minusem na pewno jest to, że iOS 17 jest wymagane po obu stronach. więc odbiorca też musi mieć zaktualizowany telefon, chociaż jak powiedzieliśmy przed chwilą, prawdopodobnie nie będzie to dużym ograniczeniem w praktyce, ale jednak technikalia są takie, że obie strony muszą mieć to iOS 17. I tak naprawdę widziałbym w przyszłości nawet może właśnie machine learning albo AI jakoś by to wspomogło na tyle, że w momencie w którym korzystasz z nawigacji Apple'owej i docierasz do miejsca skoro Machine Learning wie, że zawsze powiadamiasz jedną i tą samą osobę to żeby móc już w momencie w którym wpisujesz miejsce docelowe już wtedy zapytało cię czy po dojechaniu powiadomić tego kogoś kogo powiadamiasz zwykle i wydaje mi się, że to w przyszłości ma szansę być jeszcze bardziej użyteczny niż teraz.

[KRZYSZTOF] No wiesz, Apple słynie z tego, że łączy pewnego rodzaju moduły. Ja też mówiłem o tym w odcinku o dostępności z Mateuszem Ducem. Właśnie pewne moduły, czy to Accessibility i później nazywa, znaczy trochę je pudruje mówiąc tak kolokwialnie i nazywa je nową przełomową funkcją, albo łączy kilka różnych modułów, żeby właśnie zrealizować scenariusz, o którymś powiedziałeś i nigdy nie robi tego na raz na jednym WWDC. No więc jest duża szansa, że to się stanie.

O czym mówisz, to się zgadzam, że jest to tak że wręcz powinno się wydarzyć.

Z takiego pudrowania systemów to nowy ekran blokady w iPadOS-ie, też rzecz, którą się media rozpięły, a tak naprawdę jest to kontynuacja tego, czego brakowało do tej pory, bo było to super i było to na iPhone, nie było nie wiadomo czemu, do dzisiaj na iPadOS-ie.

[MIŁOSZ] To jest właśnie to, że mam wrażenie, że niektóre z tych rzeczy są niejako specjalnie wstrzymywane na rok tylko po to, żeby za rok... Bo to, że też technicznie iPadOS jest tym samym co iOS. To się rozdzieliło z innych... Oczywiście, ale generalnie to są te same systemy. I tak naprawdę nie wierzę, że to wymagało jakiegoś przeprogramowania. Czy większy ekran, inne umiejscowienie. Może kwestia tego, że to jest pion i poziom i to się musi jakoś rozdzielać troszeczkę skomplikowało, ale też kurcze nie sądzę, że skomplikowało to na tyle, że musieliśmy na to czekać rok. Zwłaszcza, że skoro powiedziałaś o tym lock screenie w iPadzie, to, że te widżety są teraz dostępne na nim, tak naprawdę wiadomo, na początku się

ucieszyłem, że wreszcie są i tak dalej. Natomiast bardzo rzadko się używa iPada, który ma odblokowany ekran. To jakby użyteczność tego, taka prawdziwa, faktyczna, rzeczywista w codzienności jest bliska zeru, bo bez względu na to jak kto używa iPada, no to najczęściej się go chwyta i w pierwszej chwili się go odblokowuje. Te, które mają Face ID, robią to momentalnie i za każdym razem łapie się na tym, że podchodzę do swojego, naciskam klawiaturkę, zdam spację na klawiaturce i tak naprawdę zanim zobaczę te widżety to już jestem zalogowany i widzę Home Screen a nie Lock Screen. I wydaje mi się, że to oczywiście ma dużo większe zastosowanie w przypadku iPhone'ów tych, które mają ekran Always On i są w stanie to wyświetlać cały czas. No tutaj ja sobie wiadomo na obu iPadach ułożyłem pewne rzeczy, które chcę widzieć, a tak naprawdę korzystam z tego niezmiernie rzadko, najczęściej tylko do obsługi HomeKit i różnych rzeczy związanych.

[KRZYSZTOF] Właśnie miałem mówić o HomeKit, że jak dla kogoś jest iPad zamocowany na jakimś pięknym stojaku w kuchni, no to HomeKit może być tą rzeczą na lock screenie, z której często skorzysta np. albo w jakimś przedpokoju, są takie osoby, ale to podpisuje się pod tym co powiedziałaś.

[MIŁOSZ] To tutaj wyskoczę nawet trochę trochę krok dalej, bo być może za rok będziemy mieli powtórkę tego stand by w telefonie, czyli ten taki tryb, który pokazuje godzinę i wybrane widżety orientacji poziomej telefonu, który się ładuje. Dlaczego tego nie ma na iPadzie?

[KRZYSZTOF] Bo nie ma MagSafe, ale czy nie będzie MagSafe w iPadzie?

[MIŁOSZ] Może będzie. Może będzie. że właśnie musimy na to poczekać, ale sama idea tego, wydaje mi się, że na iPadzie miałyby nawet dużo większe zastosowanie, przynajmniej w moim przypadku, 100% taki iPad Mini właśnie na jakimś stojaku w kuchni, który obsługuje muzykę i HomeKita i tak dalej. Ja ucieszyłbym się z tego bardziej, bo telefonu w takiej formie u siebie nie widzę. i tak naprawdę ten kolejny świecący ekran, no jestem raczej na nie. Muszę dodać, że w tym StandBy jest jedna rzecz, która podoba mi się szalenie, czyli to, że iPhone jest w stanie rozpoznać ładowarki, do których jest podpinany. Jeżeli masz ich w domu więcej i sobie poustawiasz widżet pod konkretną ładowarkę, to on zawsze w tej konkretnej wyświetli twoje. To jest super rzecz.

[KRZYSZTOF] Jest jeden warunek, ładowarki muszą być certyfikowane dla MagSafe, żeby to się wydarzało, ale tak dzieje się i ja na przykład doceniam to z jednego powodu, że ja lubię ten efekt szafki nocnej i amerykańskiego starego zegarka, ale to ja. Natomiast też nigdy mi się nie zdarzyło, żeby w nocy coś, jakby

w środku nocy się budzić i i chwycić telefon, to jest inna sprawa, to jest kwestia wyrobienia po prostu nawyku. A jednocześnie jest to ładne. Natomiast przy biurku na innej ładowarce spersonalizowany StandBy z wywalonym widżetem Timery, gdzie ja widzę piękną animację aktualnie odpalanego Timery dla rzeczy, czy klienta, dla którego pracuje z upływem czasu pracy nad danym projektem. Bajka. W sensie to jest piękne. W sensie dla mnie to jest po prostu *masterpiece* ekosystemu Apple'owego. Mnie to cieszą takie rzeczy.

[MIŁOSZ] Jaki mam głową tylko dlatego, że mój iPad stojący obok moich monitorów robi mniej więcej to samo, tam mam na głównym ekranie dwa duże widżety Timery, więc doskonale, doskonale rozumiem, aczkolwiek w kwestii telefonu te powiadomienia, które na nim się wyświetlają te powiadomienia, które są pełnoekranowe. Da się je wyłączyć, ale domyślnie są pełnoekranowe i wydaje mi się, że to jest coś, gdzie ja czuję swego rodzaju zgrzyt, że masz bardzo ładny wyświetlacz i to wygląda super. Na tych zdjęciach naprawdę wygląda fantastycznie.

[KRZYSZTOF] W ogóle wygląda, z rzeczywistości też, fajnie to wygląda.

[MIŁOSZ] Tak, ale to jest jakby nie do końca po mojemu, chociaż znowu to jest kwestia z kolei moich nawyków. powiedziałeś o swoich, że ty nie budzisz się w nocy i nie chwytasz telefonu. Ja wchodząc do domu odkładam telefon do szuflady i on jest schowany. I tak naprawdę nie chcę go mieć w zasięgu wzroku. I to tylko kwestia tego, bo wizualnie StandBy podoba mi się szalenie.

[KRZYSZTOF] Tak, to prawda. Z takich mniejszych rzeczy jeszcze to na pewno to są rzeczy małe, ale z jednej strony dające bardzo duży skok. przykład interaktywne widżety. To dla laika czy zwykły przeciętnego użytkownika, nie obrażając oczywiście nikogo iPhone'ów, nie znaczy nic. Dla nas to znaczy inna galaktyka. W sensie to, że mnie się nie będzie Timery wywoływało z tła, to to jest dla mnie coś co powinno być od DayOne. Nie?

[MIŁOSZ] Właśnie. I tego ja mimo, że nie rozumiem. Właśnie. Ja już miałem na koncie języka, że i tak nie, bo tak naprawdę do iOS 13 widżety były interaktywne.

[KRZYSZTOF] Rozwiń.

[MIŁOSZ] One wyglądały trochę inaczej, były mniej rozbudowane, ale były interaktywne. I potem zmieniła się architektura i Apple tłumaczyło, na tyle na ile Apple tłumaczy, gdzieś tam w dokumentacjach, że przez to, że one teraz są na innym frameworku robione i tak dalej, to nie da się zrobić ich interaktywnych, ale Timery. Zawsze działało tak, że mogłeś sobie naciskać na tym, to było kilka lat wstecz, ale można było sobie naciskać i aplikacja się nie uruchamiała, Więc tak

naprawdę my teraz nawet nie poszliśmy krok do przodu tylko wykonaliśmy krok, który wcześniej został wykonany do tyłu. I tak naprawdę mnie to cieszy bardzo interaktywne widgety. Mnie, który ma pełne ekrany widжетów na obu iPadach cieszy mnie to szalenie, że wreszcie to wróciło. Ale musieliśmy na to czekać 3 czy 4 lata, więc trochę szkoda.

[KRZYSZTOF] To prawda. To prawda. Dobrze, że to powiedziałeś. Natomiast profile w Safari zajęły krócej niż na szczęście cztery lata, bo to jak to było rozwiązane, ja nie wiem jak to się nazywało w starym systemie, nie wiem, ale nazywało się to źle i działało to fatalnie wręcz, bo chociażby prosta rzecz, że nie dało się przypinać kart inaczej niż, inaczej nie dało się związać przypiętych kart tak jak w głównym oknie, w oknach profilowych, to była paranoja jakaś po prostu, nie? względem tego co oferuje Chrome czy inne rozwiązania konkurencji, czy Arc to już w ogóle?

[MIŁOSZ] Właśnie chciałem powiedzieć, że ja trochę już nie śledzę Safari, bo odkąd dostałem dostęp do bety Arc przepadłem i to jest moja domyślna przeglądarka na komputerze i bardzo żałuję, że na swoich urządzeniach mobilnych jakby to jeszcze nie działa tak jak powinno i ten Arc dla telefonu jest tylko tylko taką dziurką od klucza, ale to jest rozmowa na inny czas. Natomiast oczywiście profile w Safari cieszą. Po raz kolejny zadam jednak pytanie dlaczego nie można mieć profili użytkowników na iPadzie? To jest coś na co czekamy kolejny rok.

[KRZYSZTOF] Tak, jest tak podobny Lock Screen nawet iPadOS teraz do macOS 14 Sonoma, że to aż kłuje po oczach.

[MIŁOSZ] Aż się prosi i tak naprawdę. Wiadomo, to jest związane z tym, że jeżeli nie masz możliwości stworzenia drugiego profilu, no to musisz kupić drugiego iPada i to opłaca się dużo bardziej.

[KRZYSZTOF] Oczywiście.

[MIŁOSZ] Kiedy twoje dziecko ma swoje urządzenia, nie może skorzystać z twojego po przyłączeniu się na swój profil. No ale czekamy kolejny rok. Zresztą tak jak na Fitness+, to też... No właśnie.

[KRZYSZTOF] Nie, nie rozwijajmy tej dyskusji, bo się po prostu zdenerwuje.

Natomiast automatyczne usuwanie SMS-ów z kodem jednorazowym i maili. No to to jest znowu taka rzecz, która bardzo mnie polectała podczas WWDC. Do dzisiaj pamiętam. Małe euforie, nie? To jest pierdoła, a ja się naprawdę cieszyłem jak małe dziecko, jak to ogłosili.

[MIŁOSZ] To jest super rzecz, bo tak naprawdę nie oszukujmy się. Ten kod, który przychodzi, on pełni użyteczną funkcję na tę chwilę, w której przychodzi. A my tak naprawdę do tej pory ponosiliśmy niejako konsekwencje tego, że wykorzystuje do tego stare protokoły, że jest wysłane SMS-em czy mailem i gdzieś tam w tej historii musi zostać, kiedy tak naprawdę wcale już nie jest potrzebne, bo traci ważność po kilku chwilach. Więc to jest taki, wydaje mi się, rozsądny krok na przód.

[KRZYSZTOF] To pięknie powiedziałeś, że on pełni swoją użyteczną funkcję w momencie, kiedy przychodzi, o czym auto magicznie w sekundzie staje się problemem. Bo musisz go usunąć, więc to tak działało do tej pory. Dobrze. Stage Manager jest trochę bardziej używalny niż był poprzednio dla ludzi, którzy go nie kochali. Dla ludzi, którzy go kochali, ja do tego grona się zaliczam, jest po prostu lepszy. Mnie pierwszy Stage Manager nie przeszkadzał po podłączeniu iPada do Studio Display. Ten działa faktycznie lepiej. Poprawiono według mnie aż tak dużo rzeczy, to niekoniecznie. Po prostu posłuchano tłumu, który krzyczał w internecie, że pójdzie z widłami na Apple. No dobrze, no fajnie. Ja tam lubiłem od samego początku, na wszystkich urządzeniach używałem Stage Managera. Nie wiem jak ty.

[MIŁOSZ] No właśnie jestem w tym drugim obozie, że mnie pierwszy Stage Manager odrzucił bardzo szybko i mimo wielu podejść, bo staram się być w tego typu osądach raczej No tak staram się to zrobić raczej dogłębnie, nazwijmy to. Więc podchodziłem wiele razy i pierwszy Stage Manager mnie irytował, frustrował, nic tam nie działało, tak jakbym sobie tego życzył. I to co się działo z tymi oknami, to jak one gdzieś tam mi przeskakiwały, absolutnie na nie. I pamiętam, że wyłączałem to po godzinie, sfrustrowany. I dla mnie Stage Manager w iPadOS 17 jest tym, tą kluczową zmianą. tą, o której ja z kolei mógłbym znajomemu powiedzieć: „Hej, jeżeli masz iPada, jeżeli używasz iPada, musisz zainstalować iPadOS 17, żeby korzystać ze State Managera”, bo dla mnie tutaj te wszystkie zmiany, te drobne zmiany, o których wspomniałeś, sprawiły, że on wreszcie stał się używalny do tego stopnia, że częściej mam go włączonego niż wyłączonego. Wciąż zdarza mi się go wyłączać, wciąż wielokrotnie w ciągu dnia pracuję na pełnym ekranie, nawet jeżeli mam dwie aplikacje obok siebie. Natomiast bardzo często jednak ten Stage Manager się pojawia w sytuacjach, gdy chce tych okien mieć więcej i ta swoboda, w której on teraz pozwala na umieszczenie tych okien, w sensie rozmieszczenie ich na ekranie i wielkości, jakie mogą przyjmować, no wreszcie jest tym, czym powinien być od początku. Może tak. Wydaje mi się, że Stage Manager w iOS 16 to była taka publiczna beta trwająca cały rok.

[KRZYSZTOF] No trudno się nie zgodzić, że zebrali feedback i posłuchali. To dobre zawsze, lepiej w tę stronę niż w drugą. Natomiast też podpowiem od razu, bo sam

z tego korzystam, że w ramach skrótów, o których za chwilę, to możemy sobie ustawić takie *personal automation*, które dla wybranej aplikacji włączą lub wyłączą po jej uruchomieniu lub zamknięciu Stage Managera. Ja tak mam w Ferrite, bo Ferrite sobie kompletnie nie radzi z przenoszeniem plików z macOS, tym magicznym przenoszeniem z pomocą jednej myszki na okno Ferrite, na przykład okładek rozdziałów podcastu. W momencie kiedy on pracuje w trybie Stage Managera, to się po prostu wykrzacza do potęgi i zaczyna się tańcowanie okien na ekranie, jakieś cuda na kiju, więc po co się denerwować. Także są takie automatyzacje, są takie w ramach Skrótów i warto z nich korzystać.

[MIŁOSZ] Oczywiście ja korzystam ze skrótu, który robi to w odwrotny sposób. I w momencie, w którym zdarza mi się włączyć Instagram na iPadzie, który nigdy nie został stworzony do faktycznie ekranu iPada, tylko włącza się ta iPhone'owa wersja, to w momencie, w którym Stage Manager jest włączony, to jest po prostu wąskie okienko z boku ekranu i można mieć inne rzeczy gdzieś tam obok, a nie zajmuje całego ekranu z czarną powierzchnią dookoła. więc w przypadku Instagrama na iPadzie, Stage Manager jest wręcz niezbędny moim zdaniem.

[KRZYSZTOF] Powiedziałeś, że nie został stworzony dla iPadOS-a. No zdrowie systemowe to powinno być stworzone dla wszystkich platform, a nie było. Na szczęście teraz weszło na iPadOS-a aplikacja Health i szczerze to ja bym sobie nawet wyobrażał świat, w którym na każdym urządzeniu Apple jestem w stanie skonfigurować Apple Watcha. Dlaczego nie? gdzie to zmniejsza im sprzedaż. Po prostu nie ma argumentu.

[MIŁOSZ] Tak wydaje mi się, że to zmierza w tym kierunku, że Apple Watch stanie się niezależny być może w następnej wersji, może w kolejnej, w następnej, ale wydaje mi się, że to jakby do tego zmierza. Hub na iPadzie to jest znowu coś o czym moi czytelnicy wiedzą, że pisałem wielokrotnie, bo zawsze narzekałem, że tego nie ma, że większy ekran. aż się prosi o to, żeby te wszystkie wykresy można było sobie zobaczyć na czymś większym i wreszcie to mamy. Natomiast odrobinę rozczarowało mnie to, że on działa wyłącznie jako klient, wyłącznie pod względem tego, co jest przynajmniej w tym, w tym co zdążyłem zauważyć na etapie używania bety, bo tak jak na przykład, nie wiem czy korzystasz z aplikacji Day One, dziennika?

[KRZYSZTOF] 8 lat.

[MIŁOSZ] Super! To u mnie jest bardzo podobnie. Mam tam tysiące wpisów i w Day One można ustawić sobie coś takiego, że czas spędzony w tej aplikacji zapisuje się w Health jako Mindfulness, jako te minuty uważności i tak dalej. Nie potrzebuję

tego do niczego. To jakby nie jest mi potrzebne, ale jednak można coś takiego zrobić i sobie potem na tym wykresie sprawdzać ile czasu poświęciło się na uważność w Day One. na przykład i tak jak Health na iPhone jest w stanie zbierać tę informację, to jeżeli pisze na iPadzie, to to już nie jest rejestrowane w Health. Więc wydaje mi się, że być może na tym etapie jeszcze nie było nowszych wersji właśnie Day One czy aplikacji do medytacji, którą sprawdzałem, która też tego nie zarejestrowała, że być może aktualizacje tych aplikacji sprawiają, że iPad też będzie to rejestrował, ale na tym etapie to Health na iPadzie działa tak jakby tylko taki klient, który jest w stanie podejrzec to, co iPhone zarejestrował, tylko w ładniejszej i większej formie, co i tak mnie cieszy.

[KRZYSZTOF] Tak, mnie też cieszy, bo ja pamiętam do dziś, jak akurat musiałem pokazać EKG wykonane, o które w ogóle zostałem poproszony, żeby je wykonać przez zespół ratownictwa medycznego w Indonezji, bo wiedzieli, że mam Apple Watcha z EKG i musiałem wynik tego Apple Watcha pokazać wysyłając sobie PDF-a na MacBooka. Ledwo kontaktując z udarem słonecznym, więc wolałbym np. zrobić to tak, żeby to przez iCloud leciało gdzieś na inne urządzenie, nawet na macOS, bo to też z punktu widzenia lekarzy, którzy przecież w Stanach chwali się Apple tym, że mają z tyloma szpitalami i centrami uniwersyteckimi podpisane umowy na te wszystkie wyniki badań o czym my w Polsce możemy sobie tylko śnić i marzyć. No i co i to robią na iPhone, bo nie ma apki na Maca.

[MIŁOSZ] Myślę, że akurat system zdrowia w Stanach też ma wiele rzeczy, na które można by ponarzekać, więc...

[KRZYSZTOF] Oczywiście, no jasne, ale wiesz o co mi chodzi, nie?

[MIŁOSZ] Oczywiście.

[KRZYSZTOF] Że to powinno być takie multiplatformowe, bo to jest w sposób ważna rzecz, jak to Apple podkreśla na każdym keynote.

[MIŁOSZ] Być może w przyszłym roku będzie help na macOS i będzie kolejna.

[KRZYSZTOF] Być może. Dobrze. To teraz aplikacja Freeform. Czy ty korzystałeś w ogóle bo ty jesteś człowiekiem mapą myślowo tego typu. No ja się przerzuciłem z iThoughtsX na Freeform.

[MIŁOSZ] Okej. Ja próbowałem. Podchodziłem parę razy. Używam go owszem do rzeczy, co do której nie myślałem, że będę korzystał, bo moje *mind notes* czy inne aplikacje, gdzie tworzę sobie takie dość rozbudowane już rzeczy, one bazują

głównie na tekście, a bardzo mi się nie podoba jak Freeform działa z tekstem, który jest wklejony. Prawie.

[KRZYSZTOF] To prawie nie działa. To jest fatalne, zwłaszcza przy dłuższych fragmentach.

[MIŁOSZ] To się kompletnie... No nie, to widać, że jakby nie ku temu zostało to stworzone. Od lat zbieram sobie różnego rodzaju inspiracje, czy to w postaci zrzutów ekranu, czy jakichś fotografii i tak dalej. I do tego okazuje się, że Freeform sprawdza się dużo lepiej niż podejrzewałem, bo te pliki graficzne można sobie tam powrzucać i bez względu na to, ile ich jest, działa to szybko, można sobie zbliżać, oddalać, grupować je wszystkie w jakiś tam sposób i działa to zaskakująco dobrze. Więc nie jestem może wielkim fanem, myślałem, że będę używał tego do czegoś zupełnie innego, ale jestem zadowolony, że to jest. Wiem, że ty się cieszysz z faktu, że teraz jest to rysowanie ołówkiem.

[KRZYSZTOF] Tak.

[MIŁOSZ] To mi z kolei wiele rzeczy zepsuło, bo ja tak bardzo lubię pracować, kiedy Apple Pencil jest po prostu przedłużeniem palca i działa jako nie rysik, który rysuje, szkicuje, maluje, koloruje.

[KRZYSZTOF] Dobra, teraz rozumiałem.

[MIŁOSZ] Tylko jest palcem do obsługi interfejsu. I do teraz Freeform można było przesuwając sobie i grupować pewne rzeczy właśnie Apple Pencilem, a teraz za każdym razem jak się go dotknie, to on już to próbuje tam rysować i to mi z kolei troszkę zepsuło. Ale wiem, że jestem tutaj w mniejszości i to jest jakaś taka niszowa rzecz na pewno.

[KRZYSZTOF] Mnie się Freeform podoba, bo on jest takim rytualnym biurkiem XXI wieku dla mnie, ponieważ zobacz, linki głupie. Jak wklejasz jakikolwiek link, to one się wklejają jako te *rich link*. Od razu z podglądem. To jest takie fajne, to jest takie jakby tak się dało wziąć, chwycić, pewnie tak się będzie na visionOS dało. Chwycić link jakby tym gestem, po prostu palców jednej dłoni z belki adresów w safari. Położyć gdzieś na Freeform, które leży na stole i on się wklei właśnie jako taka do fotografia. Ja lubię takie rzeczy, także nie dziwię się, że w przypadku związanym z fotkami u ciebie się to sprawdza, bo to jest chyba takie płótno do takich rzeczy.

[MIŁOSZ] Tak, te wizualne rzeczy okazuje się działają tutaj dużo lepiej niż tekst. Ja po prostu żałuję, że pewnych elementów interfejsu nie można używać za pomocą ołówka, ale iPadOS jest z tego znany. Wciąż nie można powiększyć okna czy

zmniejszyć, tylko trzeba to przesunąć palcem. To są pewne rzeczy, których nie do końca rozumiem, czy które nie do końca rozumiem, ale... bo przecież jak ciężko byłoby umieścić coś takiego w opcjach, gdzieś tam w preferencjach systemu, że ołówek może służyć tak samo jak palec, a jednak trzeba go odłożyć i ten sam punkt chwycić palcem, żeby przesunąć okienko.

[KRZYSZTOF] Ja się śmieję trochę pod nocem, bo to jest taka gadka dwóch fanboy'ów pod tytułem „No przecież to powinno być zrobione!” i my tak co roku gadamy o czymś czego Apple przecież nie zrobiło, ale daleko szukać. PDF-y do tej pory.

[MIŁOSZ] Zgodzę się, zgodzę się, ale właśnie zobacz ile rzeczy już wymieniliśmy z takich, których faktycznie być może rok temu powiedzielibyśmy tak jak Health na iPadzie. przecież to powinno być zrobione i jest zrobione. Owszem, musimy na to poczekać czasem trochę dłużej niż chcielibyśmy czy życzylibyśmy sobie, ale jednak koniec końców to zmierza raczej w dobrym kierunku.

[KRZYSZTOF] Przykładem są PDF-y. Do tej pory były po prostu cegłami w Apple Notesach. A teraz mamy ich pełną obsługę właściwie, taką też edycyjną. No i to na przykład dla osób, które trzymają, a takich osób jest mega dużo w notesach faktury, jakieś umowy, które muszą podpisywać, zmieniać, zaznaczać, edytować. Ludzie robią takie rzeczy w biznesach. Wcale to nie jest tak, że każdy biznesmen korzysta z apki. Każda jest dedykowana do czegoś innego i jest po prostu ninja produktywności. Bardzo dużo znam takich osób też na stanowiskach CEO i na C-level, które to listy TO-DO prowadzą w systemowych Notatkach, bo są po prostu dla nikt najbardziej i te PDF-y po prostu były tam, o pomysł co do nieba wołały. I w końcu jest co lepsze w iPadOS 17, więc z tego się też cieszę.

[MIŁOSZ] No tutaj to jest chyba jedna z tych rzeczy, o których należałoby powiedzieć. Czas najwyższy. Tym bardziej, że iPad od samego początku był tym, o którym się mówiło. To jest właśnie narzędzie do PDF-ów. To jest zwłaszcza duży, który wyglądał jak kartka A4 można było na nim pisać, notować, podpisywać itd. Więc to, że wreszcie iOS poszedł o krok do przodu w tej materii, bo tutaj może się okazać, że jeżeli by to policzyć, to obsługa PDF-ów na systemie na iPadzie nie zmieniła się przez ostatnią dekadę, więc dobrze widzieć, że ktoś tam się obudził i może właśnie jakiś team na korytarzu, gdzieś tam na końcu ktoś ich obudził, czy jakkolwiek to wyglądało.

[KRZYSZTOF] Oglądałeś „Severance” od Apple TV+?

[MIŁOSZ] Tak, tak, tak.

[KRZYSZTOF] No to może tamten ostatni pokój na samym samym końcu tam siedział ten tip.

[MIŁOSZ] Może.

[KRZYSZTOF] Słuchaj Miłosz, jeszcze kwestia obsługi kamery i mikrofonów mnie cieszy w iPod OS też z takich systemowych rzeczy. Jeszcze nie jest to takie jak powinno być do końca, ale jest dużo lepiej niż było. bo to nie są już takie... To jest swój następny komputer, ale niekoniecznie. W sensie ja patrzę z punktu widzenia twórcy. To nie działało po prostu do tej pory.

[MIŁOSZ] Ja sobie tak naprawdę jakiś czas temu, to już kilka lat będzie, ale kupiłem mikrofon, który jest połączony do iPada za pomocą USB-C, więc to miałem od samego początku i mnie to cieszyło, że się da, ale oczywiście to wymagało użycia konkretnego urządzenia. To, że teraz kamerki zewnętrzne są wykrywane przez aplikacje typu FaceTime, Zoom, Skype itd. to wiadomo cieszy, aczkolwiek znowu liczyłem, bardzo liczyłem, że będę mógł podpiąć swój aparat. Jeden, drugi, czy trzeci.

[KRZYSZTOF] Jako kamerę.

[MIŁOSZ] Jako kamerę.

[KRZYSZTOF] Nie możesz.

[MIŁOSZ] Niestety nie da się. Jeżeli Fujifilm ma w swoich opcjach przedstawienie się jako webcam dla komputera, to wymaga to jednak instalacji jakichś tam aplikacji na Windows czy macOS, który dalej to przedstawienie się przekaże komputerowi. Niestety iPad natywnie tego nie obsługuje, więc te zewnętrzne webcamy Logitecha czy innych One są wykrywane i faktycznie działają tak jak powinny i to jest super. Tak samo zresztą twoja kamera ze studio display jest, może być użyta do rozmowy przeprowadzonej z poziomu iPada, ale tak jak ty mnie teraz widzisz, mnie nagrywa mój aparat, czy sam kanał, który jest podpięty. Natomiast to było moje marzenie, że teraz faktycznie będę mógł podpiąć... Ja się zajmuję fotografią i ogólnie rzeczy wizualne uważam za bardzo ważne, więc jeżeli mam spotkanie online, czy to ze swoją parą, czy z jakimś klientem, czy jakiegokolwiek inne nawet, to wydaje mi się, Gdybym nie teraz nagrywał telefon w ciemnym pomieszczeniu, to trochę by się kłóciło z tym. Więc zawsze mnie zależy na tym, żeby był odpowiednio oświetlony, był odpowiednio ustawiony aparat i tak dalej. I bardzo liczyłem na to, że teraz będę mógł takie rzeczy robić też na iPadzie, a okazuje się, że jeszcze nie.

[KRZYSZTOF] Z takich rzeczy ważnych dla mnie prywatnie to jest jeszcze aplikacja Journal, ale o niej będę nagrywał osobny odcinek, gdzieś na późnej jesieni. Mam nawet dwóch gości, którzy z nami przyszli a propos tematu stoicyzmu, *daily journalingu* i w ogóle tego typu rozwiązania, mojego ukochanego Day One też, kontra kartka papieru. Także to sobie zostawię z tej naszej dzisiejszej listy. Myślę, że to jest dobry moment zanim przejdziemy.

[MIŁOSZ] Mnie tylko ciekawi, że nie zostało w ogóle powiedziane kiedy on będzie, bo On miał się pojawić w iOS 17 i to wiadomo, że jest „Later this year” i trochę szkoda, bo tak naprawdę przyznaję, przyznaję zupełnie szczerze, jak zainstalowałem w iOS 17 pierwszą betę, to to była pierwsza rzecz jaką chciałem sprawdzić.

[KRZYSZTOF] No ale to jesteśmy my, Miłosz, my takie rzeczy robimy, więc inni ludzie, jakby każdy nie chce sobie robić co chce, ale patrzą na lock screen. To jakby musimy być tego, Miłosz, świadomi.

Natomiast to jeszcze przed nami to od razu wam zapowiem i to jest dobry moment zanim przejdziemy do tej ostatniej części, czyli Skrótów, na to, żeby też zwrócić Waszą uwagę, że ten tydzień, kolejny tydzień, ten miesiąc, powiedzmy sobie szczerze, to jest taki miesiąc weryfikacji twórców aplikacji, z których korzystacie, także banków, także telekomów, itd. Czy oni wykonali dobrze swoją robotę przez wakacje? I tutaj jeszcze raz przypominam o portalu No Fluff Jobs, na którym znajdziecie ogłoszenia z branży IT i nie tylko z transparentnymi widełkami wynagrodzenia. Dlaczego No Fluff Jobs jest ze mną tutaj przy tych odcinkach i WWDC i teraz? No właśnie dlatego, że ta firma wyrosła, ten portal wyrósł właśnie z branży IT, a sam w tej branży pracowałem wiele lat i wiem, jak ciężkie są wakacje w tej branży, kiedy właśnie po WWDC Apple ogłasza te wszystkie zmiany w frameworkach itd. I to nie jest tak, że ludzie sobie mówią „a, fajne, super, do jesieni”, tylko wtedy zaczyna się ich naprawdę bardzo często ciężka praca. W przypadku menadżerów to jest ciężkie tłumaczenie klientowi, że jego legacy code, którego jakby nie chciał zupdate’ować, nie chciał przepisać, nie chciał zrobić refaktoru, bo to drogie, doszedł do ściany i albo ten refaktor robi, albo nie będzie działać od września czy od października. I to są ciężkie rozmowy. Także miejcie tego świadomość. I oczywiście bardzo dziękuję No Fluff Jobs za partnerstwo.

Zanim wrócimy do odcinka, zapraszam subskrybowania newslettera tego podcastu boczemunie.pl/newsletter. W każdą sobotę znajdziesz tam moje osobiste spojrzenie

na świat technologii, a ponadto rekomendacje wszystkiego tego, co spotkałem w ostatnim czasie i uznałem, że warte jest Twojej uwagi.

Skróty. I oddaję Tobie głos, bo tutaj pięknie nam wylistowałeś. Nie ma od razu, powiem drodzy słuchacze, tego 70 tysięcy punktów, Ale są takie punkty, na których ja np. nie wyłapałem. Co też pokazuje, że Miłosz tutaj jest odpowiednim gościem.

[MIŁOSZ] No właśnie, tak jak mówiłeś o swoim partnerze, to do mnie dotarło, że ja właśnie tego lata miałem zająć się swoimi skrótami i zrobić porządek swoich i oczywiście, w sensie mówię oczywiście, ale tak naprawdę Mam wspaniałe lata za sobą, spędzone z rodziną i w ogóle, więc nie powinienem narzekać ani trochę, ale już sprawdzam. Wydaje mi się, że mam ponad 800 skrótów w tym momencie. Zgadza się, 870.

[KRZYSZTOF] Drodzy Państwo, to ja wychodzę. Do widzenia!

[MIŁOSZ] <śmiech> Nie, ale właśnie to jest kwestia wielu eksperymentów i sprawdzania pewnych rzeczy, bo podejrzewam, że na co dzień nie używam więcej niż 60 może. tak jak patrzę na swoje katalogi, no może 70 w takim codziennym ożyciu. Więc ewidentnie powinienem tutaj sobie uporządkować to i pousuwać jakieś tam właśnie stare eksperymenty czy testy pewnych rzeczy. Ale od początku, bo mówisz, że ten Lock Screen w mediach jest uznany za tą najważniejszą...

[KRZYSZTOF] Grzany.

[MIŁOSZ] Tak, to teraz faktycznie te widżety skrótów można umieścić na Lock Screen, co nie licząc jednej małej rzeczy, o której za chwilę, to tak naprawdę jest super fajne w momencie, w którym używasz telefonu i ten telefon gdzieś sobie leży i po prostu tapniesz w ekran, ekran się podświetli i w tym momencie możesz mieć dostęp do czterech przycisków, które coś Ci zrobią bez konieczności odblokowania ekranu. Jest to bardzo wygodne we wszystkich tych takich domowych rzeczach typu zapał światła w całym domu czy zgaś niektóre, bo dzieci idą spać, więc zostaw tylko częściowe. Po prostu uruchomienie którejś sceny, jeśli faktycznie ktoś już korzysta z takich HomeKitowych rozwiązań. W moim przypadku są to często jakieś HomePodowe z kolei uruchamianie playlist i włącz na HomePodach w salonie, włącz na HomePodach w salonie i w sypialni itd. Włącz taką playlistę i tego typu rzeczy po to, żeby ten kontakt z telefonem był jak najkrótszy, jak najmniejszy. Po prostu podchodzisz, tapnięcie w ekran, wybranie skrótu i to coś się zadziewa samo i to faktycznie działa. Tak samo jak otwarcie bramy w momencie, w którym podjeżdżasz pod dom i masz taką bramę, którą możesz skrótem otworzyć. A nawet

jak nie masz takiej bramy, to czasem się okazuje, że są drogi naokoło, którym można to zrobić. Ale to są takie rzeczy, które są raz, że przydatne, że przez to, że teraz można to zrobić na tym ekranie zablokowanym, sprawia, że nie trzeba sobie tego ekranu głównego „zaśmieczać” właśnie takimi podstawowymi rzeczami. Być może niektórzy nie chcieli, teraz mają po prostu dodatkową możliwość zrobienia tego jeszcze na ekranie zablokowanym. To też jest o tyle pomocne, że na przykład wiele osób na rzekach Wiele osób narzeka, że jak ekran jest zablokowany, to jedyne co do tej pory można było zrobić, to włączyć aparat lub latarkę. I na przykład, że nie można sobie zmienić, żeby ten aparat był aparatem, który włącza się w trybie selfie, na przykład dla tych, którzy robią sobie takie rzeczy. Albo, że latarki nie można było zmienić na coś innego. więc te widżety na Lock Screenie są w stanie dodać jakby cztery takie dodatkowe rzeczy, oprócz tych dwóch domyślnych czy natywnych, które się wyświetlają. Ja dość szybko odkryłem jednak pewne ograniczenie tego Lock Screen, czyli widżetu na Lock Screenie, bo wiele z moich skrótów ma formę menu, menu, z którego należy coś wybrać. Włącz muzykę na HomePodach. Na przykład, których HomePodach i teraz po wybraniu których wyświetla się, którą playlistę chcesz uruchomić. I okazuje się, że na te wybory masz 12 sekund, bo potem ekran ci wygaśnie i iOS jakby nie ma świadomości tego, że jesteś w trakcie wyboru w menu, tak jak przez bardzo długi czas, właściwie do iOS 17, w momencie, w którym uruchamiałeś skrót za pomocą Spotlight na iPadzie.

I to było jedna z najbardziej frustrujących rzeczy. Siedzisz przed iPadem, masz przed sobą klawiaturę, naciskasz Command Space, żeby uruchomić Spotlight, wpisujesz nazwę skrótu, uruchamiasz go i w tym momencie wyświetla się pole tekstowe, w którym powinieneś coś wpisać, bo skrót od ciebie potrzebuje jakiegoś *inputu*. I ty zaczynasz pisać, ale twój kursor jest w Spotlight, a nie w tym okienku. To po prostu, no, szalu dostawałem. Ale faktycznie to tak działało, bo iOS się nie przełączał do tego bardziej aktywnego, czy okna bliżej ciebie. I podobnie jest teraz niestety z iOS, że jak zrobisz sobie właśnie takie menu, to tak naprawdę jesteś ograniczony czasem, bo on się potem... Ekran się wygasi, menu zniknie i musisz zaczynać od początku, więc to jest... Dla tych, którzy będą próbować uruchamiać takie, czy umieszczać sobie skróty na web screenie, polecam jak najprostsze. Takie, gdzie najlepiej jedno tapnięcie załatwi sprawę, a jeśli menu, no to nie żadne zagnieżdżone, nie kilkupoziomowe, tylko raczej drobne rzeczy.

[KRZYSZTOF] A to akurat do osób korzystających ze skrótów jest uwaga dosyć cenna, bo prawdopodobieństwo, że zaawansowani użytkownicy Skrótów będą mieli takie skróty jest większe niż mniejsze. To prawda, Miłosz, bardzo dobrze, że o tym

wspomniałeś. Co tam jeszcze się zmienia? Wiem, że masz tutaj na notatce coś związanego z sieciami.

[MIŁOSZ] Tak, teraz jest tak, że to działało już wcześniej, że można było sobie, a tak naprawdę działało w becie iOS 16 i potem zostało usunięte, potem znowu się jakoś pojawiło, ale tylko w sytuacji, tylko z możliwością tego, że trzeba było to potwierdzić. Teraz wreszcie jest tak jak powinno być, czyli telefon lub iPad, który łączy się z daną siecią Wi-Fi lub łączy się z danym urządzeniem Bluetooth lub rozłącza z daną siecią lub urządzeniem, może wykonać pewną automatyzację automatycznie, bez żadnego, bez konieczności żadnego potwierdzenia. To po prostu rzecz się dzieje sama, co na pewno wielu osobom pomoże, zwłaszcza tym, którzy nie korzystają z tych trybów focus, o których mówiliśmy, z tych trybów skupienia, bo tryby skupienia miały w sobie już od samego początku taką opcję, że one mogły się aktywować np. po dotarciu do danej lokalizacji, bo teraz właśnie oprócz tej sieci Wi-Fi i Bluetooth też dotarcie i opuszczenie danej lokalizacji też jest w stanie wywołać i uruchomić skrót. To tryby skupienia miały to od samego początku i dzięki temu na tej podstawie można było zrobić sobie inne skróty, czyli np. telefon dojeżdża do danej lokalizacji. tak było od samego początku, jak dojeżdżałem do swojej pracowni, to telefon przełączał się w tryb pracy i wtedy to mogło być *triggerem*, czy właśnie wyzwoleniem kolejnego skrótu, że można było stworzyć sobie skrót i jako automatyzację wybrać, jeżeli telefon przełącza się w tryb pracy, to wykonaj następujące kroki. Więc teraz nawet ci, którzy nie używają trybów skupienia, mają tę samą możliwość, czyli jeżeli ktoś sobie jedzie do biura i tam wiadomo telefon automatycznie połączy się z tamtejszą siecią Wi-Fi, to jest w stanie wywołać sobie konkretne opcje, przełączyć się w tryb nie przeszkadzać, czy automatycznie wyciszyć telefon, czy zmienić sobie ekran główny i tego typu rzeczy. Wiadomo, bo tam opcje są już nieograniczone, o czym moje 870 skrótów może w pewien sposób się nauczyć.

[KRZYSZTOF] Nikt by nawet nie zawahał się przyznając ci habilitację. A jeżeli chodzi o portfel, bo tutaj napisałeś coś i nie mogę się doczekać, aż mi to opowiesz! Zgaduję, że chodzi o jakiś budżet domowy.

[MIŁOSZ] Akurat ja takich rzeczy nie używam, nie korzystam, ale to było moje pierwsze użycie, to było coś, co chciałem sprawdzić w pierwszej kolejności. Jeżeli w momencie, w którym zbliżasz telefon i ten Apple Wallet jest użyty, karta zostaje obciążona, to w teorii aplikacja Shortcuts powinna przenieść te dane z tej transakcji, czy powinna spracować na danych z tej transakcji. I z tym niestety jest bardzo różnie. I moje pierwsze testy skończyły się potężną porażką, a pomyślałem sobie, że o, fajnie by było jakby móc sobie, niech to leci do Airtable na przykład, nie,

za każdym razem, kiedy zbierzesz gdzieś telefon, to potem niech się to ładnie zbiera bez względu na to jaką kartę i tak dalej. I okazało się, że oprócz tego, że pojawiała się informacja o transakcji w Airtable, to już żadne inne dane, żadne inne parametry, które próbowałem tam zapisywać nie, nie zostały przenoszone z tej informacji o transakcji. I być może teraz, kiedy system pojawi się już w pełniejszej wersji w przyszły poniedziałek, czy dla słuchaczy w ostatni poniedziałek, to sprawdzę te rzeczy ponownie, ale ideowo powinno to właśnie tak działać, że za każdym razem, kiedy jest użyty Wallet, czy karta po prostu z portfela, jakiś skrót może zostać wywołany.

[KRZYSZTOF] Byłoby pięknie.

[MIŁOSZ] To jest coś, co na pewno może być dla wielu osób użyteczne. Zwłaszcza, że to jest właśnie taka definicja automatyzacji. Chcesz prowadzić budżet domowy, ale zapominasz zapisywać. Nie masz czasu na to i tak dalej. Idziesz na zakupy z dziećmi, więc nie masz możliwości. Samo się robi. Zapinasz się w foteliki to jeszcze zapisać ile teraz wydałeś i jaka to była kategoria i tak dalej. Więc automatyzacja tego typu kroków na pewno dla wielu osób może być przydatna, ale to jeszcze nie teraz albo bardzo niewiele brakuje, żeby to zadziałało.

[KRZYSZTOF] Albo będziemy się śmiali za rok, że to jest kolejny rewolucjonarii dla nerdów używających skrótów. Mam nadzieję, że nie. Aplikacja Moon. Korzystam z niej od lat. Polecałem ją wam wielokrotnie do rozmieszczania okien w systemie macOS. Różnych okien pod różnymi skrótami klawiszowymi. Keyboard Maestro też może to robić, a teraz się okazuje, że może to robić z wykorzystaniem skrótów. Prawda?

[MIŁOSZ] Prawda. Cieszę się, że wspomniałeś o Keyboard Maestro, bo dotarłem do swojego artykułu z 2011 roku, w którym opisywałem właśnie jak to zrobić. Minęło 12 lat i teraz tym może zajmować się macOS. Taka opcja jest jakby natywna w systemie, gdzie tak naprawdę możliwości są bardzo duże, bo można sobie przepisać skrót, żeby aktywne okno pojawiło się na środku ekranu i miało zadaną szerokość, albo żeby miało szerokość dokładnie połowy ekranu i pojawiło się z lewej, a pod innym skrótem kolejne pojawiło się z prawej. Albo, i to mnie cieszy najbardziej, z tego korzystam najczęściej, tworzę sobie pewne sceny. Na przykład jak piszę, to potrzebuję mieć edytor tekstu, potrzebuję mieć swoje notatki, i potrzebuję mieć jeszcze katalog z jakimiś tam grafikami, które zebrałem i tak naprawdę jednym skrótem klawiszowym jestem w stanie uruchomić te wszystkie aplikacje, a tak naprawdę ukryć inne aplikacje, które dotychczas działały w tle i mieć na ekranie tylko te trzy, które potrzebuję w dokładnie takiej formie, w takiej

wielkości, jakiej bym sobie tego życzył. Więc to jest tak naprawdę czymś, o czym znowu właśnie pisałem 12 lat temu, że to jest taki fajny sygnał dla umysłu, teraz zajmujesz się tym. To jest takie przejście z jednego trybu w drugi. I teraz takie rzeczy można robić w systemie, takie coś jest dostępne dla wszystkich. I wydaje mi się, że stworzenie sobie takiego skrótu w coraz prostszym edytorze Shortcuts w systemie, bo wydaje mi się, że on z roku na rok jest coraz łatwiejszy w użyciu i coraz więcej gotowców można sobie do własnych potrzeb dostosować. Sprawi, że więcej osób będzie miało komfortu używania tego typu rzeczy niż tylko tych, którzy umieli pisać skrypty czy tworzyć makra w Keyboard Maestro.

[KRZYSZTOF] To prawda. Tak samo jak Action Button, do którego będziemy mogli przypisać aparat w konkretnym trybie wyzwalany, na przykład tak jak powiedziałeś o selfie. I to jest super, że to wchodzi i faktycznie pokazuje też siłę tego ekosystemu, że pokazujemy produkt w momencie kiedy mamy gotowe wszystko inne, które pozwoli tego co zmienimy w produkcji wycisnąć 200%. Tak najprościej rzecz ujmując. To jest całe Apple. Także mnie to na przykład też cieszy.

[MIŁOSZ] Chociaż teraz wspomniałaś o Action Button i tutaj miałem kolejną taką myśl, że życzyłbym sobie żeby ten Action Button miał osobne opcje dla osobnych trybów skupienia.

[KRZYSZTOF] Ale to wiesz, że ty byś sobie tego prawdopodobnie życzył. No bo to jest już hardcore. W sensie, bo prawdopodobnie tylko takie osoby jak ty by sobie tego życzyły.

[MIŁOSZ] No być może, być może, ale pomyśl, że w domu Action Button robi ci to, a w pracy robi ci co innego, a jak biegniesz to robi jeszcze coś innego.

[KRZYSZTOF] I wydaje mi się, że to wszystko jest do oskryptowania, bo frameworki są!

[MIŁOSZ] Nie no tak naprawdę to wiesz możesz to zrobić już teraz. Jeżeli Action Button jest w stanie wywołać skrót to w tym skrócie możesz sobie stworzyć.

[KRZYSZTOF] A tobie chodzi o taki jeden poziom niżej.

[MIŁOSZ] Ja bym chciał mieć to już w preferencjach systemu. Bo tak naprawdę jestem ciekaw gdybym miał dostęp do 15 Pro to pewnie bym sprawdził jak działa taki skrót, który sprawdza, że jesteś podpięty do tej sieci Wi-Fi, to Action Button zrobi ci to. Skoro nacisnąłeś biegnąc, to włączam aparat w trybie filmiku *slow motion* na przykład, czy cokolwiek.

[KRZYSZTOF] Podejrzewam tylko. To ja zapisuję na listę i jak przyjedzie telefon na testy, sprawdzę i dam znać.

[MIŁOSZ] Dobra, jestem ciekaw, jak szybko to się odbędzie, w sensie czy ta idea Action Button nie zostanie zabita przez to, że teraz ten skrót w tle będzie musiał sprawdzić parę rzeczy i tak naprawdę to potrwa niepotrzebnie długo.

[KRZYSZTOF] Pokaż hasła. Kolejna rzecz. Co to jest?

[MIŁOSZ] To jest Apple, które robi wszystko, żeby nie stworzyć menadżera haseł w swoich systemach. Mam wrażenie, że może kiedyś z 1Password podpisali jakąś umowę, że przez następne 20 lat czegoś takiego nie zrobią i teraz się z tego wywiązują. Bo tak naprawdę od kilku lat nawet ja, ktoś kto, wiem jak to brzmi, ale ktoś kto od lat namawiał wszystkich do wykupienia subskrypcji 1Password i tak naprawdę wcześniej jeszcze kupowania aplikacji, potem płacenia subskrypcji po to tylko, żeby mieć bezpieczne swoje wszystkie hasła. Nawet ja używam teraz natywnego menadżera haseł od naprawdę już dawna na swoich urządzeniach, bo jest tak dobry i tak naprawdę wystarczający do wszystkiego, co potrzebuje, a jednak Apple z uporem maniaka upiera się właśnie, żeby to nie była osobna aplikacja, tylko hasła raz, że W systemie macOS to jest podzielone. Część jest w pęku kluczy, część jest w Safari. Na iOS-ie musisz wejść w ustawienia, żeby je zobaczyć. Teraz przynajmniej jest tak, że można odseparować sobie skrót, który się tym zajmie i stworzyć sobie taki skrót, który nawet na ekranie głównym będzie niejako udawał tę aplikację, bo po kliknięciu w dowolnie nazwany, dowolnie nazwaną sobie ikonkę. On otworzy już ustawienia w tym momencie, w tym miejscu, gdzie ma się dostęp do tych skrótów. Co więcej, można go właśnie jeszcze, jak to ładnie powiedziałaś, oskryptować w taki sposób, że mając jeden skrót, on też może sprawdzić, czy uruchamiasz go na iOS-ie czy na Macu i na Macu włączyć osobną wersję. Więc z jednej strony fajnie, że to jest, a z drugiej to jest taka droga na około, wydaje mi się wciąż i mam taką nadzieję, że trochę na przeczekanie, że być może w przyszłym roku będzie ten manager haseł już taki pełnoprawny, a teraz proszę cieszyć się tym, że możecie sobie zrobić taki skrót.

[KRZYSZTOF] Ja pamiętam taką sytuację analogiczną z subskrypcjami. Jakie mam aktywne subskrypcje kupione przez system Apple, czyli przez iTunes co dawniej teraz przez App Store. No i App Store od pewnego momentu zostało wydzielone, moje subskrypcje. I jak weszły skróty, to pamiętam na Mac Stories, że to był jeden z pierwszych dziesięciu skrótów opublikowanych przez chłopaków, skrót, który wywoływał pickup wyświetlający wszystkie subskrypcje, jakie kupiłeś, bo nikt nie potrafił tego znaleźć w systemie. To są takie rzeczy właśnie.

[MIŁOSZ] No to jest jedna z nich, która sprawia, że po prostu jeden błąd Apple tuszowany jest czymś innym, co w efekcie dla nas jest wygodniejsze i wiadomo oszczędza nam czas i nerwy. No ale jednak ciężko nie dojrzeć tego, że to wciąż nie jest tak jak powinno być.

[KRZYSZTOF] Dokładnie tak. I na koniec mamy jeszcze Time Machine, wspomniany już tutaj przy okazji Synology. Teraz na Macu z tego co Ciebie zrozumiałem, bo do tego jeszcze nie dotarłem, zresztą nie ma jeszcze macOS, a ja nie korzystam z bet, że jak rozumiem, popraw mnie jeśli się mylę, jest jakiś skrót, który pozwala wywołać moment rozpoczęcia wykonywania backupu inny niż robienie tego co godzinę, czyli to ustawienie, które było od lat.

[MIŁOSZ] Dokładnie, w sensie znam osoby, które Time Machine mają wyłączone w ciągu dnia i włączają ją ręcznie, bo mają np. dysku zewnętrznym do, przyłączając do laptopa, albo na dysku, który stoi na biurku i nie chcą, żeby on cały czas gdzieś tam te dane zapisywał i nie boją się o straty, tak jak pewnie boję się ja, u którego time machine wiadomo, że działa non stop, ale nie odczuwam tego, a ze względu na ten port 10 gigabitów też nie odczuwam tego w żaden sposób, bo wiadomo, że on nie katuje tego łącza. Tak czy inaczej, teraz można jakby nie do końca tak jak powiedziałem, że jest skrót, który może to zrobić, tylko jest akcja wewnątrz skrótu, która może włączyć time machine, jakby wywołać nawet jeżeli ta opcja co godzinnego wykonywania kopii zapasowych jest wyłączona. I plusem tego jest to, że ta akcja może być dołożona do innego skrótu, który być może już teraz wykonywałeś wychodząc z pracy. Może masz jakiś *shutdown routine*, który robisz sobie za każdym razem przed wyjściem, który wyłącza tobie aplikację, odmontowuje dysk zewnętrzny, przełącza tryb na inny i na końcu jeszcze włącza właśnie Time Machine. Więc taki kolejny klocek Lego do tej kolekcji, którą mieliśmy, dla niektórych przydatny, ale wydaje mi się, że tak podsumowując iOS 17 w kwestii skrótów, to to, że teraz to Wi-Fi, Bluetooth i lokalizacje są tymi *triggerami*, które są w stanie uruchamiać kolejne akcje, to będzie najbardziej użyteczne dla największej liczby osób to, że telefon może zrobić coś, bo weszłaś, wszedłeś do samochodu i on się połączył z Bluetooth w samochodzie i teraz może automatycznie włączyć swoją ulubioną playlistę do jazdy czy coś takiego. To są rzeczy, które tak zwanym zwykłym użytkownikom mogą najdobitniej pokazać czym jest taka codzienna zwykła automatyzacja.

[KRZYSZTOF] Tak i tego sobie życzymy, żeby jak więcej z Was i nas też odkrywało coraz to nowe sposoby użycia tych skrótów, bo to co tutaj powiedział Miłosz jest bardzo niestandardowym jednak zestawem innym niż ten, który znajdziecie opisany w mediach, o ile w ogóle w tych mediach ktoś to poruszy. Natomiast skróty mają to

do siebie i zawsze to będę powtarzał, że stają się coraz prostsze i coraz niższą mają barierę wejścia z roku na rok dzięki temu jak to Apple ładnie podaje i teraz oni to robią po to, żeby w nich przepaść. I jakby czas zainwestowany w odkrywanie tych możliwych automatyzacji, przeglądanie możliwych akcji, według mnie jest czasem zainwestowanym tak naprawdę, bo nie ma lepszego sposobu, żeby stworzyć sobie czy zrozumieć do czego mi są potrzebne skróty albo do czego i czy w ogóle mi są potrzebne tryby fokus niż taka droga. Nie ma kursu, który odpowie na wszystkie pytania. Nie ma książki, która na nie odpowie, bo to trzeba samemu.

[MIŁOSZ] Ja tutaj tylko dopowiem, że ja z kolei częściej powtarzam zainteresowanym, że powinni starać się obserwować siebie trochę z boku, możliwie często, bo wtedy bardzo łatwo jest zauważyć, które czynności wykonuję najczęściej, albo które są powtarzalne, albo w których, co też ważne, czasem zdarza mi się pomylić. I właśnie te czynności próbować zautomatyzować, w Skrótach, żeby pozbyć się tego, raz, żeby to wszystko było konsekwentnie, Automatyzacja w wykonaniu skrótów, czy nawet ogólnie, nie tylko polega na tym, żeby przyspieszyć pewne czynności, czy je ułatwić, ale także pozbyć się błędów. Bo jeżeli skrót jest dobrze stworzony, to komputer się nie pomyli. On po prostu wykona akcje, które zostały mu zadane. A robiąc pewne rzeczy na co dzień, przepraszam, kciukiem na telefonie, wyciągniętym na chwilę z kieszeni. Oczywiście mamy dużo większą szansę popełnienia jakiejś tam pomyłki, zrobienie literówki w mailu itd. Więc do tego skróty też nadają się jak najbardziej.

[KRZYSZTOF] Wszelkiego rodzaju praca z tekstem też da się już oskryptować. Ja pamiętam jak studiowałem jeszcze to, takim mokrym snem było posiadanie albo możliwość posiadania aplikacji skryptu czegokolwiek, który będzie wpuszczał do nowej linii ogonki, czyli W i inne spójniki, które zostają na końcu wiersza. W tym momencie to jest kawałek kodu z zewnątrz i prosty *input* w skrócie i to się dzieje przez kopiowanie do schowka. Więc to tak tylko tytułem „Jesteśmy kilkadziesiąt lat później”. Słuchajcie, bardzo dziękuję wam za cierpliwość, bo to długi odcinek. Już wiem, że chyba jeden z najdłuższych w sezonie, ale dobrze, niech tak będzie w końcu gość też nie był byle kim. Bardzo ci Miłosz dziękuję. Zacząłem dobry, Miłoszu skończę...

[MIŁOSZ] No właśnie, tak. Byłem dobrym Miłoszem od początku, więc w tym kontekście rzeczywiście nie byle kim. Bardzo jest mi miło, że tak o mnie mówisz. Mi jest bardzo miło być tutaj i móc się troszeczkę wygadać. Więc mam nadzieję, że dla twoich słuchaczy nie był to stracony czas.

[KRZYSZTOF] Też mamy taką nadzieję jak zawsze. Dajcie znać, jeżeli odkryliście jakieś swoje metody użycia, nowe czy stare, czy dopiero właśnie dla Was nowe, pod adresem tym co zwykle, czyli boczemunie.pl/288/, bo to 288. odcinek właśnie dobiegł końca. Bardzo dziękuję, kłaniam się w pas, Miłosz.

[MIŁOSZ]

Dziękuję również. Dobranoc, cześć!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]